Nr. 79. Sobota, 7 Kwietnia 1894. Rok 84.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.**; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę miesięczną przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą dwutygodnika ilustrowanego **„Świat"** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej, jak i artystyczną wartością działu obrazkowego,* **po cenie wyjątkowo zniżonej,** *a mianowicie*:

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać dwutygodnik ilustrowany **„Swiat"** na rok 1894 po następującej cenie:

We Lwowie:	kwartalnie	2 zł. 25 ct.
	miesięcznie	— „ 75 „
Na prowincyi:	kwartalnie	2 zł. 50 ct.
	miesięcznie	— „ 84 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ogłoszenie.

Z końcem marca 1894 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według regestrów, prowadzonych w uprzyw. austryacko-węgierskim Banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych, opiewających na wal. austr.

a) nieoprocentowanych	25.450 zł.
b) 3 prc. oprocentowanych, sześciomiesięcznych	19,694.900 „
c) $2^1/_2$ prc. oprocentowanych trzymiesięcznych	15.300 „
d) $3^1/_2$ oprocentowanych, sześciomiesięcznych	42,525.950 „
e) 3 oprocentowanych, trzymiesięcznych	18,798.350 „
razem	81,059.950 zł.

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli banknotów państwowych, a mianowicie:

jednoreńskowych	61,819.611
pięcioreńskowych	137,346.695
pięćdziesięcioreń.	131,759.450 zł.
razem .	330,925.756
w ogóle .	411,985.706

Wiedeń, 4 kwietnia 1894.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa.

Dr. Ernest Hauswirth,
prezydent.

Henryk baron Doblhoff-Dier,
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 kwietnia.

W rozwoju zatargu pomiędzy Szwecyą a Norwegią o unię, mamy do zanotowania nowe stadyum: uchwałę Storthingu norweskiego o zawieszeniu apanaży dla królewicza następcy tronu aż do czasu, w którym królewicz wytłómaczy się z przypisywanych mu słów, że Szwedom należy z bronią w ręku wystąpić przeciw Norwegom. Wprawdzie Storthing odrzucił jeszcze skrajniejszy wniosek radykalnego posła Rinde'go, aby zmniejszyć w znaczny sposób apanaże samego króla Oskara: to jednak wspomniana już powyżej uchwała Sejmu norweskiego dowodzi, że spór pomiędzy Norwegią a Szwecyą znowu zaostrzył się, i że coraz bardziej zbliża się chwila rozstrzygająca. Można śmiało dzisiaj już twierdzić, iż rok 1894 w dziejach unii skandynawskiej odegra rolę ważną, jeżeli nie wprost pierwszorzędną; coraz większe bowiem chmury gromadzą się na skandynawskim widnokręgu politycznym, a fanatyzm partyjny coraz obfitsze zbiera owoce w Norwegii i coraz głębsze wywołuje wzburzenie w kraju. Radykalne stronnictwo norweskie jest zdecydowane walczyć wszelkimi środkami, byle pokonać ziednoczone siły stronnictwa [illegible] szkiewicz konserwatywnego i umiarkowanych i osiągnąć za jakąbądź cenę swój cel, a celem tym jest wszakże zerwanie unii, czyli — jak to nazywają politycy norwescy z rodzaju p. Björstjerne-Björnsone — „wyswobodzenie Norwegii z pod protektoratu szwedzkiego."

Z ogłoszonego właśnie w jednym z dzienników wiedeńskich (w wieczornem wydaniu *Neue fr. Presse* z dnia 4 b. m.), listu wspomnianego pisarza i polityka norweskiego, wynikałoby, że zatarg szwedzko-norweski, a właściwie akcya radykalnego stronnictwa norweskiego, trojakie ma źródło: Oto, po pierwsze, Szwedzi uzurpują sobie prawo zajmowania się zagranicznemi sprawami Norwegii, akty unii mówią bowiem tylko o unii personalnej, dynastycznej, nie zaś i o dyplomatycznej. Następnie Szwecya w skutek tego, iż sama zajmuje się sprawami handlowemi obu krajów skandynawskich za granicą, wyrządza krzywdę handlowi i żegludze specyalnie norweskiej. Wreszcie, samoistność polityczna Norwegii, osłabiając Szwecyę, byłaby przez to samo rękojmią, że Szwecya prowadzić będzie politykę pokojową. Dla tego to Norwegia domaga się osobnego ministerstwa dla swych spraw zagranicznych, osobnych konsulatów, słowem zupełnej niezawisłości od Szwecyi. — Polemizować z p. Björnstjerne-Björnsonem nikt zapewne nie będzie, ale też argumenta jego nikogo nie przekonają. Rzut oka na mapę Europy powie każdemu, że już z samej natury rzeczy Szwecya i Norwegia powinny iść razem, że mimo pewne różnice społeczne, różnice w temperamencie obu narodów, w rodzajach ich zatrudnienia, w stosunkach klimatycznych i ekonomicznych — które to różnice zapewne istnieją, ale które właśnie powodują, że oba te narody pokrewne i sąsiednie uzupełniają się niejako: — wszystkie geograficzne, i co ważniejsza może, wszystkie polityczne warunki egzystencyi Szwecyi i Norwegii domagają się zgody pomiędzy niemi, jednomyślności i jedności politycznej. Złączone siły Szwecyi i Norwegii łatwiej mogą zapewnić obu państwom spokojny rozwój wewnętrzny i uchronić je od wszelkich niebezpieczeństw zewnętrznych, — a kilka niewielkich lecz [illegible] ze stanowiska strategicznego portów na północno-wschodnich wybrzeżach Norwegii, bardzo by się przydały Rossyi, otworzyłyby jej bowiem zupełnie swobodne wejście do morza Białego i północnej flocie rossyjskiej, stojącej w portach tego morza, umożliwiłyby najbliższe i najwygodniejsze połączenie z wodami oceanu lodowatego Północnego i Atlantyku. Drobne jednak zawiści polityczne oraz fanatyzm społeczny — bo gdy Szwecya jest narodem, posiadającym konserwatywną szlachtę i konserwatywny lud wiejski, to przeciwnie Norwegia, która prawie nie ma szlachty, jest krajem na wskróś demokratycznym — zaślepiają polityków nor-

---

2)

SEWER.

ZIELONA LATARKA.

NOWELLA.

I.

(Ciąg dalszy).

Sprzedaż szła pospiesznie, lecz niedługo. Korzystając z czasu, niestrudzony pedagog opowiedział ciekawym o swej wytrwałej walce, jaką prowadzi od lat dwudziestu w imię stworzonej przez siebie metody. Był wtedy profesorem, miał przyzwoitą posadę i dobre utrzymanie. Od chwili atoli nauczania dzieci podług swej metody, zazdrość, zawiść i rutyna, wystąpiły jak zawsze i wszędzie, do zażartego boju przeciw prawdzie. Wyrugowano go z zajętej pozycyi, ale nie zwyciężono. Pierwsza w walce padła jego żona, cichy anioł poświęcenia!.. Został sam, z córką tylko, lecz postanowił walczyć do ostatka, walczyć na placach publicznych i ulicach Londynu.

Na wspomnienie matki, dziewczynce oczy łzami zaszły; chowała je po za powieki i rzęsami rozbiła. Wobec obojętnego tłumu płakać? Nauczać go można, nawet przelewać za niego krew, gdy potrzeba, lecz płakać przed nim nad sobą — nigdy?!!

— Cóż to, tylko tyle? — zawołał barczysty młodzieniec — nie zdobędziecie się na parę penów więcej, za tak mądre książki i dobre rady?

Miss na estradzie zmarszczyła czoło, wzruszyła ramionami, że aż latarka zadrgała. Młodzieniec zmięszany przycichł. Nie mogła znieść najmniejszego cienia: prośby, natręctwa lub reklamy. Co innego jej ojciec, maester Silley, on nic nie widział, poza nową metodą nie rozróżniał środków do jej zwycięstwa, nie segregował ich.... Wszystkie były dla niego wyborne.

— *Beautifull Child* (piękne dziecię), zaczęła miss z estrady odczytywać po raz drugi znany wiersz. Gdy skończyła, ojciec jej objaśnił słuchającą gromadkę, o głównych zasadach nowej metody; poczem młody człowiek zapytywał donośnym głosem szanownych gentlemanów, a szczególniej ladys, która z nich chce nabyć piękne wiersze i wyborną metodę?

Gromadka słuchaczów nieustannie się odnawiała, zasilając się nowymi przybyszami, malała lub powiększała się, należało zatem często powtarzać wiersze i również często wygłaszać teorye.

Wybiło w pół do jedenastej, lektorka stojąc nieporuszona na jednem miejscu ambonki, upada ze znużenia; głos jej coraz więcej ucicha, coraz słabiej wygłasza ojcowskie wiersze. Propagator nowej idei nie widzi tego; on pracuje dla odrodzenia ludzkości, gotów mówić niestrudzony noc całą, choćby tylko miał jednego słuchacza.

Nie widział ojciec po za nową metodą zmęczenia córki, lecz młody towarzysz nie posiadał ani przymiotów, ani wytrwałości propagatorskich, skorzystał z pierwszego przestanku, i zawołał z powagą sędziego lub trybuna:

— *Stop!*

Nieśmiertelne w Anglii *Stop*, służy do wyrażenia zaprzestania walki, odpoczynku, jak i do komendy wojskowej: stój! Na komendę słuchacze rozeszli się, dziewczę oparłszy się o ramię ojca zeszło z podniesienia, młody pomocnik złożył w jedną wiązkę cienkie listewki improwizowanej estrady, zabierając je z sobą. Ojciec podał ramię córce i razem we troje postępowali zwolna wzdłuż Essex-road, kierując się ku stacyi omnibusów.

Ogólne zmęczenie nie zachęcało do rozmowy, a rezultaty ze sprzedaży książeczek nie były tak świetne, aby mogły wytworzyć dobry humor, lub chęć do opowiadania.

Szli zwolna, jak robotnicy po całodziennej pracy, z pochylonemi głowami ze znużenia, milczący. Omnibus, do którego siedli toczył się szparko po bruku, dziewczynka zdjęła kapelusz, oparła główkę na ramieniu ojca i zdawała się zasypiać. Młody człowiek widocznie skorzystał z tego wpatrując się w nią nieporuszony, gdy stary pedagog zagłębiony w myślach, marzył o dzieciach i ludzkości.

Dobrze im było i dla tego konie ciągnące omnibus pędziły wyciągniętym kłusem. Dobrze im było i dla tego w dziesięć minut konduktor krzyknął: Tottenham-court Road!

Wysiedli. Młodzieniec zaproponował na odpoczynek i pokrzepienie sił szklankę ponczu; miss gniewnie spojrzała na niego, stanowczo protestując przeciw wszelkim gdziekolwiekbądź wstępowaniom, tem więcej, że herbata na nich czekała w domu. Młody człowiek zwrócił swoje prośby i nalegania do propagatora. Serca propagatorskie są łatwe do podejścia, podatne do urobienia i słabe jeżeli tylko nie idzie o metodę lub ideę — i dla tego pedagog zdecydował się wstąpić na szklankę ponczu, lecz sama miss nie czekając na zaproszenie, oddzieliła się od towarzystwa i pobiegła naprzód ku domowi.

W kilkanaście minut później w gościnnym pokoju swego mieszkania usiadła przed kominkiem rozżarzonych węgli, ręce założyła na szyję i zadumała się.

Gonić myśli młodego dziewczęcia, gonić lot jaskółki, promienie światła, lub fale wody.... Gonić szybkie błyskawice uczucia, ambicyi, próżności, lub poświęcenia; gonić szalone pragnienia dziecinne, gonić tęsknotę serca, nieumiejącego sobie wytworzyć formy i nakreślić obrazu tego, zaczem tęskni.... Dziewczyna długo dumała, aż do chwili, gdy zastukano, a we drzwiach ukazali się nasi znajomi, rumiani i zadowoleni z siebie.

— Ojca będzie jutro boleć głowa, a pan potrafisz i możesz pić sam — zawołała zrywając się miss.

— Dick lubi wypić czasem szklankę ponczu ze swym starym przyjacielem — rzekł poważnie maester Silley, wyciągając rękę do młodego przyjaciela. — I cóż w tem jest złego?...

— Miss dobrze wiesz, — mówił ze spokojem młody człowiek, dla czego czasem piję. Piję, gdy mi gardło ściska żal, piję, gdy mi się serce ściska i będę pił na złość, póki nie umrę jak ostatnie bydlę!

Zakończenie wymówione zostało z dramatycznym patosem, wywołując uśmiech na usta miss Mary Silley, uśmiech i rumieniec.

Przyjemnie jest być kochaną, gdy miłość dochodzi aż do ściskania gardła i serca i aż do uspakajania miłosnej tęsknoty ponczem — przyjemnie, chociaż się nie uczuwa wzajemności.

— Dick, nie mów nigdy, w mojej obecności nic podobnego — zabrał głos profesor, — gdyż byłbym zdolnym cię posądzić, że nie jesteś człowiekiem idei, a nawet że nie jesteś mężem silnej woli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

weskich, tak iż nie bacząc nawet na te dodatnie rezultaty, które obu państwom zapewniły ośmdziesięcioletnie trwanie unii i — co w tym wypadku to samo znaczy — pokoju, zdążają szybko po pochyłej drodze do zerwania tej unii a ostatnia uchwała storthingu wymierzona przeciw dynastyi, jest pod tym względem wielkim krokiem naprzód.

W dniu 8 marca minęło pięćdziesiąt lat jak zmarł Jan Karol XIV, właściwy twórca unii szwedzko-norweskiej i założyciel panującej obecnie w obu zjednoczonych królestwach dynastyi Bernadotte. Zarówno dzienniki norweskie jak i szwedzkie poświęciły tej rocznicy artykuły pełne niewesołych rozmyślań i przewidywań. Czyżby przewidywania te miały się sprawdzić? czyżby szowiniści norwescy mieli w istocie osiągnąć cel zamierzony?...

Lwów, 6 kwietnia.

Neue freie Presse we wczorajszym numerze swoim umieściła artykuł wstępny, w którym mówiąc o uroczystości Kościuszki, łączy wywody swoje o zasadniczem znaczeniu tego obchodu, z sobotnimi ekscesami, jakie miały miejsce w Krakowie i na tej podstawie snuje najdziwaczniejsze pomysły i wnioski. Pozostawiając na boku kwestyę, czy łączenie ekscesów ulicznych z zasadniczem znaczeniem obchodu Kościuszkowskiego jest logicznem, musimy na podstawie autentecznych dat o rozmiarach i charakterze ekscesów odeprzeć stanowczo wszystkie, oparte na tej podstawie, niegodziwe insynuacye wiedeńskiego dziennika, i z powodu przewrotnych jego rozumowań wyrazić nasze oburzenie.

Międzynarodowy kongres lekarski.

Rzym, 1 kwietnia.

Podobnie, jak ulicom Wiecznego Miasta nadają postacie przybyłych ze wszystkich stron świata a łatwo dających się odróżnić od zwyczajnych mieszkańców Romy, członków kongresu lekarskiego, osobny charakter, tak samo też zainteresowanie się tym kongresem przewyższa w obecnej chwili interes dla spraw politycznych, chociaż tak wiele o tych sprawach w ostatnich czasach tu mówią. We wszystkich uroczystościach, urządzonych z powodu tego kongresu, w mowach powitalnych, w postawie ludności i w artykułach prasy, występuje na pierwszy plan uczucie dumy z tego niezwykłego objawu uznania, jaki zagraniczny świat uczony niezwykle licznym zjazdem swoim złożył sławie Wiecznego Miasta. Patryotyczna prasa włoska ma słuszność, gdy nie tylko rozgłosowi dawnych Akademii włoskich i ich zdobyczom specyalnie na polu medycyny, lecz także czarownym urokom kraju i urokowi imienia Wiecznego Miasta a nie mniej sympatyi, jaką żywią wszystkie państwa i kraje dla nowoczesnego rozwoju narodowego i politycznego młodego państwa włoskiego — przypisuje ten rzadki i niezwykły fakt, iż tyle tysięcy uczonych i biegłych w kunszcie Eskulapa zjechało się do Rzymu, aby wziąć udział w obradach kongresu lekarskiego. Z drugiej strony obserwatorowie chłodni i bezparcyalni widzą w tym objawie właśnie jakby pobudkę ze strony zagranicznej nauki, zwróconą do narodu włoskiego i jego przywódców, ażeby nie zaniedbali uczynić wszystkiego, co mogłoby zbliżyć dzisiejszy Rzym i dzisiejsze Włochy, do nowoczesnej nauki i cywilizacyi, a zarazem sferom naukowym i sławie Wiecznego Miasta w dziedzinie sztuk i literatury, przywróciłoby blask dawny, dzisiaj niewątpliwie nieco przyćmiony. Dzienniki, będące wyrazem zapatrywań prawicy parlamentarnej podnoszą to z całym naciskiem, i zauważają, że — jak to także podnieśli mowcy w przemówieniach powitalnych, przy otwarciu kongresu — kongres obecny ma nader wielkie znaczenie, jako objaw ogólnego uczucia potrzeby pokoju, przyczem wzywają rząd i parlament, aby nie stroniły od rozbioru kwestyi, co jest potrzebne, by Włochy, naturalnie pod warunkiem, iż pokój polityczny będzie trwały — mogły osiągnąć odpowiedni rozwój cywilizacyjny i spełnić swoje zadanie kulturne.

Uroczystość otwarcia kongresu odbyła się w miniony piątek we wspaniałej sali teatru Constanzi. Siedm wejść, które do sali tej prowadzą, oblężone były od godziny 7 zrana, chociaż otwarcie zjazdu naznaczono na godzinę 10. Gdy zebranych wreszcie wpuszczono do wnętrza, w jednem okamgnieniu zapełnili całą salę, cały teatr. Nie byli to tylko lekarze — z których wielu stawiło się ze swymi żonami, — lecz także i ów horacyuszowski *profanum vulgus*. Wszystkie loże zapełniły panie. O pół do 10 przybyli ministrowie i inni dostojnicy państwowi. Słynnego lekarza i zarazem obecnego ministra oświaty we Włoszech, dr. Gwidona Bacelliego, przywitano oklaskami, a dostały się one także słynnemu lekarzowi niemieckiemu dr. Virchowowi. Królestwo oboje przyjechali o g. pół do 11. Królowa Małgorzata zmieniła pierwotny swój zamiar zajęcia loży królewskiej, położonej nad głównem wejściem i zasiadła obok króla w głębi widowni teatralnej. Król Humbert miał na sobie mundur generalski, łańcuch św. Annuncyaty i inne ordery; królowa zaś w jasno-żółtej sukni jedwabnej z zieloną pelerynką, w kapelusiku z wiosennemi różami i czarną aksamitną kokardą na piersiach wyglądała wspaniale. Gdy królowa zasiadła na tronie, a król, zwyczajem swoim, pozostał w stojącej postawie, p. Crispi, jako naczelnik rzadu, zabrał głos najpierw i podniósł doniosłe, pokojowe znaczenie kongresu. Po p. Crispim przemówił po łacinie minister dr. Baccelli. Przypomniał on powszechność Rzymu — powitał nowych gości pełnemi serdeczności i podniosłych myśli słowami i huczne wywołał oklaski. Po nim przemawiał dr. Virchow, wcale gładko po włosku; wysławiał Włochy i pierwszeństwo ich w odnowieniu wiedzy. Dalej zabrał głos syndyk Rzymu, Ruspoli książę di Poggio Suasa, który przypomniał, że lekarze od czasów imperatora Augusta obdarzeni byli obywatelstwem rzymskiem i powtórzył słowa dr. Baccell,ego, wyrzeczone na kongresie w Berlinie: *Scientiae atque artis humanissimae vexillum cum libertatis vexillo conjunctum in Capitolis.* Dalej nastąpiły przemówienia delegatów zagranicznych, pozdrawiających Włochy i Rzym, z których jedni mówili po niemiecku, inni po włosku, a nie wielu tylko po francusku. Z wielkim zapałem mówił o Włoszech po włosku młody lekarz z Norwegii, dr. Laache, a po nim także po włosku dr. Stoches, Holender.

Kongres ten jest istotnie niezwykle liczny. Podczas bowiem, gdy na pierwszym międzynarodowym kongresie lekarskim w Paryżu w 1867 r. było tylko 1322 lekarzy, a na ostatnim w Berlinie zebrało się ich 5727 i zdawało się, że ta liczba prześcignięta być nie może: w Rzymie tymczasem nad wszelkie spodziewanie doszła ona obecnie do 7612. Z Austryi jest ich 700, z Anglii 700, z Hiszpanii 250, z Rossyi 200, ze Szwajcaryi 200, z Ameryki 175 i t. d. Liczba lekarzy Polaków, którzy przybyli do Rzymu wynosi, około 60.

Prace w sekcyach kongresu rozpoczęto energicznie zaraz w piątek po południu, po posiedzeniu publicznem. Wiele sekcyj już w tym dniu ukonstytuowało się i wybrało swoje biura. W sekcyi dla chirurgii omawiano w sobotę pod przewodnictwem profesora w Uniwersytecie rzymskim, senatora Duranda, kwestyę chirurgii mózgowej. W sekcyi dla medycyny wewnętrznej obudziły wielkie zainteresowanie wywody prof. Ziemssena z Monachium o transfuzyi krwi. Zadaleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli prace poszczególnych sekcyj, choćby w ogólniejszych zarysach śledzić i opisywać. Wystarczy przytoczyć tylko liczbę referatów w poszczególnych sekcyach. W sekcyi dla anatomii ma ich być ogółem 13, dla fizyologii 19, dla anatomii patologicznej 11, dla laryngologii 14, dla farmakologii 10, dla medycyny wewnętrznej 23, dla słabości dziecinnych 21, dla medycyny sądowej 10, dla chorób skórnych 9, dla okulistyki 18, dla hydrologii i klimatologii 22, dla chorób usznych 8, dla położnictwa i chorób kobiecych 19, dla medycyny wojskowej 5, dla psychyatryi i neuropatologii 32 i dla chirurgii 45....

Gdy dr. Virchow na posiedzeniu generalnem w sali Eldorado począł mówić o „Morgagnim i jego ideach anatomicznych“, dr. Casati z Forli wręczył mu w imieniu tego miasta, w którem właśnie Morgagni ujrzał świat, medal pamiątkowy. Virchow był uradowany z tego odznaczenia. — Lekarze, obok prac swych naukowych, w chwilach wolnych oglądają — prócz innych osobliwości Rzymu — także nowy gmach dla Instytutu poliklinicznego. Wszyscy zwiedzający godzą się na to, że jest to jeden z najlepiej w całym świecie urządzonych szpitali. Na dziedzińcu polikliniki urządził zakon Maltański (który mieści się tu w pięknej willi na Awentynie), barak z lazaretem, a urządzenie lazaretu również wywołuje ogólne uznanie. Nie brak także lekarzom rozmaitych rozrywek, a panie rzymskie urządziły nawet osobny komitet, aby obcym gościom pobyt ich w Wiecznem Mieście uczynić jak najprzyjemniejszym. W grupach po pięć pań rzymskich, z których dwie mówią po francusku a jedna po niemiecku, jedna po angielsku i jednocześnie po włosku, objęły one obowiązek oprowadzania żon i córek uczestników kongresu po mieście, wśród tak licznych i tak niezwykłych osobliwości Rzymu. Prócz tego nie brak innych rozrywek. I tak we czwartek dawano w teatrze Constanzi „Traviatę“, z p. Stagno i panną Bellincioni. Pomimo nielitościwie wygórowanych cen, teatr był pełny. Jutro znowu w ogrodach Kwirynału dana będzie wielka uroczystość (jak tu nazywają *Garden party*), na którą z powodu braku miejsca zdołano zaprosić tylko 3.000 uczestników kongresu. Bardzo oryginalną uroczystością będzie niezawodnie śniadanie w Termach Karakalli, na które otrzymało zaproszenie 10.000 osób, a przy którem do zimnego bufetu i do pieczonych w całości cieląt i jagniąt, dołączone *maccheroni*, nadawać będą przyjęciu prawdziwy *couleur locale.*

Wycieczki do Frascati, Tivoli, do Grotta, Ferrata, gdzie teraz jest wielki jarmark wiosenny, oraz wyścigi na welocypedach urozmaicają program prac i rozrywek. W ostatni wieczór przed rozejściem się kongresu odbyć się ma na *Corso* słynna zabawa *Moccolata* (urywek z karnawału ulicznego) czyli zabawa ze świeczkami woskowemi, które spotykający się na Corso znajomi usiłują sobie nawzajem pogasić — a także korowód z pochodniami we 20.000 pochodni. Najbardziej uroczą jednak chwilą będzie iluminacya południowych części miasta, tych, w których cisną się ruiny starożytnej Romy, a gdzie obecny minister oświaty dr. Baccelli, chciałby założyć tyle omawianą Plata dei Paesegiata Archeologica. Na Palatynie, który stoi jakby w pośrodku tej części miasta, wznoszą już rusztowanie; z trybun tych we wtorek wieczorem uczestnicy kongresu wraz ze swemi paniami, będą rozkoszowali się wspaniałym, niezwykłym widokiem: cała przestrzeń od piramidy Cestyusza koło Porta San Paolo, aż do Lateranu i do grobu Cecylii Metelli, wraz ze wszystkimi wspaniałymi i niezrównanymi pamiątkami klasycznej przeszłości, oświetlona będzie fantastycznem, mieniącem się światłem. Miejscowości w pobliskich częściach, oświetlone olbrzymimi reflektorami elektrycznymi i światłem wielkich smolnych ognisk, — kopuła Bazyliki św. Piotra iluminowana, — i w końcu wypuszczenie 4500 rakiet z Term Karakalli: oto ramy i zakończenie, godne niezwykłego widowiska!

Pogoda częściowo sprzyja kongresowi, chociaż drugi już dzień pada od czasu do czasu deszcz, i pochłodniało, ale trochę chłodu we Włoszech nie szkodzi. W urządzeniu kongresu można widzieć zapewne niejeden brak i niejedną niedokładność, — w ogóle jednak wrażenie jego jest korzystne.

Generał-gubernatorstwo warszawskie.

Ze strony rzekomo dobrze poinformowanej piszą z Petersburga do *Schlesische Zeitung*:

Generał-gubernator warszawski Hurko, który w ostatnich miesiącach tak ciężko zaniemógł, iż niemożebnem mu było sprawować dalej swojego wielce odpowiedzialnego

---

14)

NAUCZYCIEL TAŃCÓW.

VII.

(Ciąg dalszy).

Doktor zażądał trzeźwiących środków; *Mademoiselle* pobiegła po nie do apteczki; nie miała ich w pokoju, gdyż dla siebie nie potrzebowała nigdy podobnych środków.

Otworzyła flaszeczkę przy nozdrzach rannego, ale żadnego rezultatu nie było.

— I to dla mnie, — mówiła, — dla mnie! bo ten kałamarz mnie był przeznaczony. Czyż umrze, zanim będę mogła mu podziękować?

Może w tej chwili żal jej było, że była tak względem niego okrutną.

Pochylona nad nim, pragnęła, by teraz życie swoje w niego przelać; kładła mu rękę na sercu, wołała go łagodnie, bardzo cicho tuż nad uchem.

Pod ciepłem tego oddechu ukochanej. stary nauczyciel otworzył nareszcie oczy, ale nie poruszył głową, nie miał na to siły. Spojrzał błędnym wzrokiem do koła, zatrzymał go na doktorze i dyrektorze, ale ich nie poznawał; zdawał się przedewszystkiem zadziwiony.

Oczy jego padły nareszcie na p. Julię. Zabłysła w nich nagła radość i wdzięczność. Obrócił się z wielkiem wysileniem, i przyciągając ją nieco ku sobie: — Pani nie raniona, prawda? Ach! dzięki Bogu!

Pamięć mu wracała, jak gdyby budził się ze snu.

Poznał ten pokój, z którego został kiedyś wypędzony, a który śmierć rozwarła przed nim na nowo. Złożył ręce, wyciągnął się z wyrazem błogości i znowu zemdlał.

Biedna dziewczyna cierpiała strasznie; do łoża konającego przywiązywał ją rodzaj uczucia jakby córki do ojca; indywidualność jego zatarła się, śmieszności znikły.... Śmierć, której czuło się obecność, zasnuwała wszystko mgłą złowrogiej jakiejś poetyczności. Pomimo jednak wszystkiego, myśli panny Julii odrywały się od chwili obecnej, goniąc za tamtym; pragnęłaby mieć ich tutaj razem, ale Szymon nie ukazał się więcej.

Całą noc *Mademoiselle* czuwała, nie zażywając ani chwili spoczynku. Z oczami, utkwionemi w twarz starego, siedziała przy nogach łóżka, milcząc. W obawie katastrofy, doktor nie chciał odejść chorego, i chrapał, siedząc na wielkim perskim fotelu.

Za każdym razem, kiedy dusić go zaczynało, *Mademoiselle* myślała, że już koniec nadchodzi, i budziła doktora. W każdej chwili zdawało się, że już umiera; doktor podnosił mu powieki, brał za puls, uspokajał ją, i zasypiał znowu, jak człowiek, przyzwyczajony do podobnego czuwania, który nie ma czasu na daremne ubolewania.

Noce bywają krótkie w czerwcu. Swit przyniósł pocieszającą zmianę w smutkach nocy. Dzień biały począł zwolna wkradać się do pokoju. *Mademoiselle* otworzyła drzwi, aby świeże powietrze napłynęło. Świeżość chłodna i łagodna zarazem przejęła ją lekkim dreszczem, ale zarazem rozbudziła całkowicie. Odetchnęła z rozkoszą wonnem powietrzem poranku. Spokój był na dworze, różowa łuna unosiła się na niebie, doliny okrywała mgła poranna, a z pośród niej wysokie topole wierzchołki swoje tylko ukazywały; sowy, spłoszone światłem dnia, wracały do swoich kryjówek, budząc wróble, które napełniały powietrze przeraźliwym świegotem źle wychowanych dzieci.

Słońce, ukryte czas jakiś po za osłoną oparów, unoszących się z rzeki, zajaśniało nagle na niebie, jak olbrzymi wachlarz ognisty. Światło zalało pokój. Stary człowiek podniósł rękę do twarzy, jakby chciał się zasłonić od blasku. Doktor i panna Julia podbiegli ku niemu. Otworzył oczy, ale wzrok jego był mętny, bez wyrazu; nie poznawał nikogo. Pamięć zatraciła się w czasie tej nocy, w czasie walki między życiem a śmiercią.

Gorączka trwała ciągle, doktor nie śmiał nic wyrokować; trzeba było czekać. Ranny nie zdawał się cierpieć; twarz przybrała znowu wyraz spokojny. Oczy, utkwione w jeden punkt, błędne, pozostawały ciągle otwarte, tak, jak oczy małych dzieci, które jeszcze nic nie widzą i uśmiechają się do aniołków.

Panna Julia, trochę uspokojona dniem, przynoszącym z sobą światło, woń i ciepło, oddaliła się na chwilę, podczas gdy chorego rozbierano, gdyż dotąd nie miano odwagi tego uczynić. Nie można było marzyć, aby go przenieść do jego mieszkania; pozostał w pokoju *Mademoiselle,* która tymczasem rozgościła się na pierwszem piętrze.

Na drugi dzień, ojciec Antoni rozpuścił wszystkich uczniów; pragnął tą srogą karą podziałać skutecznie i radykalnie na umysły dzieci. Szybki ten rozjazd przez kilka dni zajął p. Julię, dając jej wiele zajęcia i odrywając od przykrych myśli; ale kiedy wielki dom opustoszał, na dziedzińcu zaległo milczenie, odczuła olbrzymią próżnię w około.

Biednemu ojcu Rousselin nie groziło teraz niebezpieczeństwo utraty życia; ale bardzo zwolna przychodził do sił. Nie przypominał sobie nic; widok pielęgnującej go p. Julii, przywodził mu czasami uśmiech na usta, ale samby nie umiał powiedzieć, jaka była tego przyczyna. Doktor obawiał się, żeby pamięć jego na zawsze nie uleciała. Jednakże miewał od czasu do czasu chwile spokoju, w których zdawało się, że myśli i pamięta, ale chwile te trwały bardzo krótko.

Po upływie tygodnia, ojciec Rousselin mógł już wstać. Włożono mu perukę i długi jego surdut. Oparty na ramieniu *Mademoiselle*, przywlókł się trudem do drzwi parapetowych, by się ogrzać na słońcu. Panna Julia przystawiła sobie krzesło tuż przy jego fotelu i okrywała jego, wraz z sobą, wielką białą parasolką od słońca.

Biedny człowiek był nie do poznania zmieniony; stare jego oblicze przybrało barwę spróchniałego drzewa, oko było martwe, usta tylko, suche, wązkie usta, zachowały w swoich fałdach słodki uśmiech nieświadomej siebie błogości, jak wspomnienie dawno ubiegłych lat szczęścia. Był bezsilny i dyszący, głowa jego usuwała się z poręczy fotela i nie miał siły trzymać ją prosto lub nią kierować. Jednakże powietrze i gorąco go orzeźwiło. P. Julia podała mu się napić trochę ciepłego wina; pod wpływem trunku, trochę krwi wróciło mu do twarzy. W jednym z wysiłków, gdy głowa jego zwróciła się w stronę *Mademoiselle*, błysk inteligencyi i pamięci odbił się w jego zwiększonych oczach. Wyciągnął rękę i podał ją pannie Julii, która ją ujęła: dłoń była zimna jak lód; próbował mówić, ale głos skonał mu na ustach. Gruba łza ukazała mu się w oku. Julia otarła ją różowymi swymi paluszkami i pomogła mu wrócić do pokoju, otaczając go czułą, opieką córki dla ojca. Kiedy zadrzemał, wróciła do drzwi, jak zwykle to codzień czyniła, wypatrywać, czy Szymon nie idzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

urzędowania, otrzymał od cara nieograniczony urlop i znajduje się już obecnie w południowej Francyi. Prośby o dymisyę, którą wniósł generał Hurko, car nie przyjął; to jednak nie przeszkadza rozpatrzyć się już dzisiaj w liście osobistości, które posiadają najwięcej kwalifikacyi do zajęcia ważnej posady po generale Hurko. Znajdujemy tu nazwiska: barona Roppa, księcia Imeretyńskiego, ambasadora przy dworze berlińskim hr. Szuwałowa, szefa sztabu generalnego generała Obruczewa, a wreszcie generała Orżewskiego. Co się tyczy tego ostatniego, którego zachowanie się w głośnej sprawie gwałtownego zajęcia świątyni w Krożach we wszystkich jest pamięci, to nie brak głosów pochodzących z kół wrogich Polakom, które są zdania, iż gen. Orżewski już dla tego, iż tak dobitnie zaznaczył swoje antipolskie i antikatolickie tendencye, byłby najodpowiedniejszą osobistością w Warszawie. Z drugiej wszakże strony zwracają uwagę, iż gen. Orżewski właśnie z powodu swej nieprzyjaźni dla kościoła katolickiego nie kwalifikuje się bynajmniej na następcę generała Hurki, albowiem nie może być w interesie rossyjskiej korony dokonywać aktu, który musiałby dotknąć boleśnie Leona XIII i wywołać wzburzenie wśród całej ludności katolickiej. Z wymienionych wyżej kandydatów na posadę generał gubernatora warszawskiego, najmniej mają widoków ambasador hr. Szuwałow i generał Obruczew. Gdyby długoletni, ogólnie lubiany ambasador w Berlinie, który na obecnej posadzie potrafił osiągnąć tyle pięknych rezultatów i umiał utrzymać ile możności jak najlepsze stosunki między oboma gabinetami, został właśnie teraz przeniesiony do Warszawy, nie mogłoby to być uważane za wyszczególnienie cenionego zarówno wysoko przez cara jak cesarza Wilhelma męża stanu. Generał Obruczew, który jako szef sztabu generalnego dość często zastępuje ministra wojny Wannowskiego i jak najdokładniej jest obznajomiony ze wszystkimi tajnikami ministra wojny, ma niebawem, według ogólnej opinii objąć urząd po schorzałym i potrzebującym odpoczynku gen. Wannowskim. Zresztą nie jest obojętną okoliczność, że żona generała Obruczewa rodem Francuska, uchodzi za bardzo gorliwą katoliczkę i ztąd nasuwa się obawa, iż wpływ jej w Warszawie mógłby być taki, jakiego wcale nie życzą sobie koła decydujące w Petersburgu.

KRONIKA

Lwów, 6 kwietnia.

— **Epilog ekscesów ulicznych w Krakowie.** Dyrekcya policyi krakowskiej odstawiła wczoraj do sądu karnego 11 najwybitniejszych uczestników sobotnich burd. Ciekawą jest statystyka ich stanowisk społecznych: Znajduje się między nimi jeden oficyalista prywatny, jeden stolarz, jeden rzeźnik, jeden wyrobnik, jeden kominiarz, jeden kamieniarz i jeden terminator; reszta należy do stanu wyrobników. Wszyscy stoją pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z §. 85 lit. c). Dokładną statystykę wyrządzonych szkód i wytłuczonych szyb zestawiły organa policyi. I tak w jednem z pomieszkań, rzucone kamienie zabiły papugę, oraz podarły portyery w oknach; w ulicy Karmelickiej w jednem z mieszkań, rozbita kamieniem lampa upadła na podłogę, przyczem zapaliła się nafta i ogień spowodował szkody; również przy ulicy Karmelickiej uszkodziły kamienie fortepian; jedną kobietę skaleczono w rękę. Najwięcej szyb rozbito w ulicy Karmelickiej, bo w 51 mieszkaniach; w ulicy św. Gertrudy w 45 mieszkaniach; dalej idą ulice Grodzka 27 mieszkań, Rynek główny 13, Bracka 12, Wielopole 10, Gołębia 7, Wiślna 7, Szpitalna 7, Starowiślna 6, Podwale 5, św. Tomasza 5, Mikołajska 3. Wreszcie w następujących ulicach stłuczono szyby tylko w jednem mieszkaniu: w Łobzowskiej, Rajskiej, Rakowickiej, Niecałej, Blich. W ogóle stłuczono blisko 1500 szyb. Wartość szkody przenosi 1000 zł. Największą szkodę poniósł jeden z lokatorów przy ul. Karmelickiej, bo stłuczone u niego szyby przedstawiają wartość 44 zł.; szkoła kobiet im. Baranieckiego w ulicy Karmelickiej 30 zł.; klub cyklistów w tej samej ulicy 20 zł.; inny mieszkaniec również w tej ulicy 22 zł. Wiele okien powybijano ludziom rzeczywiście biednym. Pewnemu przekupniowi rozbito wszystkie garnki na Szczepańskim placu, gdzie ma ich skład pod gołem niebem. Wciągnięto na nie wózek i urządzono z nim harce po garnkach; szkoda wynosi 25 zł. Statystyka wykazuje, że na ogólną liczbę wybitych szyb, najwyżej kilkadziesiąt przypada na gmachy wojskowe i na prywatne mieszkania wojskowych przy wymienionych ulicach.

— **Ceny jazdy kolejowej** dla jadących na Wystawę krajową, postanowiła c. k. Dyrekcya kolei państwowych zniżyć o połowę. Donosi o tem wiedeńska *Presse*.

— **Klub pocztowy.** Z powodu zgonu ś. p. Jakóba Navratila, c. k. starszego radcy pocztowego i członka klubu pocztowego, zapowiedziane na najbliższą sobotę przedstawienie amatorskie, odbędzie się we środę dnia 11 b. m. w sali Tow. „Frohsinn" hotel George'a. Początek o godz. 7½ wieczór.

— **Rodzina**. W niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa „Rodzina". W razie, gdyby z braku kompletu zgromadzenie do skutku nie przyszło, odbędzie się drugie z tym samym porządkiem dziennym dnia 15 kwietnia 1894 r. o godzinie 3 po południu, w sali ratuszowej.

— **Z „Sokoła".** W niedzielę, dnia 8 b. m. ku uczczeniu 100-rocznicy bitwy Racławickiej, urządza Towarz. gimn. „Sokół" we Lwowie dla członków i ich rodzin, uroczysty wieczór wokalno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem Tow. spiewackiego „Echo", panny T. Ludwig, druhów: Romana Żelazowskiego i Teodora Borkowskiego. Wieczór zakończą obrazy układu artysty malarza druha Jana Styki. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Obywatelstwo honorowe**. Rada gminna miasta Dębicy nadała p. Czesławowi Lubicz Łozińskiemu, naczelnikowi c. k. sądu powiat. w Dębicy, właścicielowi dóbr, byłemu posłowi na Sejm krajowy, przewodniczącemu koła Tow. oświaty ludowej i t. d. w uznaniu zasług publicznych dla dobra miasta Dębicy i powiatu sądowego, ze względu na chwalebną ze wszech miar działalność jego, duchem obywatelskim przejętą, jednomyślnie powziętą uchwałą z 2 kwietnia 1894 obywatelstwo honorowe miasta Dębicy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Warszawie dnia 5-go b. m. rano w 48 roku życia Stanisław Kronenberg, szef znanego domu bankierskiego. Po ukończeniu nauk w Warszawie, odbywał studya za granicą i otrzymał doktorat filozofii w Heidelbergu. Następnie brał udział w wojnie francusko-niemieckiej, a podczas obrony Paryża, jako gwardzista, otrzymał krzyż Legii honorowej. Po śmierci swojego ojca ś. p. Leopolda Kronenberga w r. 1878, objął obowiązki prezesa kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, był inicyatorem i założycielem kasy Mianowskiego i sprawował obowiązki prezesa Banku handlowego. W r. 1882 nabył pismo *Nowiny*, powierzywszy jego redakcyę Bolesławowi Prusowi. Zmarły od lat kilku złożony był ciężką chorobą. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popołudniu.

We Lwowie, Marceli Bogdanowicz, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w r. 1809. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 popoł. z domu żałoby pod l. 4 przy ul. Ossolińskich.

W Wilnie zmarł przed kilku dniami Leon Pusłowski, syn ś. p. Wandalina i Jadwigi z hr. Jezierskich. Zmarły był bratem pań Genowefy Adamowej hr. Broel-Platerowej i Marty hr. Kazimierzowej Krasińskiej.

— **Zmiana własności.** Majątek Bratkowice, w powiecie rzeszowskim, 3.250 morgów obejmujący, został nabyty przez p. Kajetana Babeckiego od spadkobierców p. Christiani.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 6 kwietnia. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 5 kwietnia do 12 w południe dnia 6-go kwietnia b. r., mieliśmy wiatr zmienny, o średniej prędkości 4·5 m sek., niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne (71 procent wilgotności względnej). Opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była $+7,2^{0}C.$, najwyższa $+10,6^{0}C.$ wczoraj po południu, najniższa $+2,2^{0}C.$ w nocy.

Cała doba była pogodna.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się wpółn. Hiszpanii; zwyżka 780 do 775 mm. w półn. Rossyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 768 mm.

Prognoza na dobę 7 kwietnia bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie wschodni, o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około $+8^{0}C.$, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

= **Pożar** wybuchł ubiegłej nocy przed godziną 1 w realności pod l. 11 przy ul. Torosiewicza, a to na strychu budynku, w którym mieści się piekarnia i magazyn mąki Józefa Schirmera. Na miejsce pożaru rychło przybyła straż pożarna i zlokalizowała ogień, tak iż spłonął tylko dach tego budynku. Przedtem już czeladź sama — skoro tylko spostrzegła ogień — powynosiła z magazynu zapasy mąki, a z piekarni przygotowane już ciasto. Szkoda, ubezpieczona, wynosi około 2000 zł.

O ile się okazuje z dotychczasowych dochodzeń policyjnych, zapuścił ogień przez nieostrożność terminator Władysław Guszyński, stwierdzono bowiem, że położywszy się do snu na strychu, palił tam papieros.

= **Futro** czarne z krymskim barankowym kołnierzem, pokryte ciemnem suknem, a pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, przedłożyli inspekcyi policyjnej handlarze starzyzny Schmieder i Drescher, nabywszy je 5 b. m. za 10 zł. od jakiegoś młodego człowieka. Właściciel może się zgłosić w c. k. Dyrekcyi policyi.

— **Z dziedziny przemysłu.** Znana fabryka powozów w Krakowie p. Adolfa Meisnera przygotowywa na powszechną Wystawę krajową powozy i karety, które oprócz najnowszych ulepszeń w konstrukcyi mieć będą lampy elektryczne, każda o sile 14 świec żarowych. Baterya elektryczna umieszczona jest pod siedzeniem dla stangreta. Onegdaj właśnie, jak czytamy w dziennikach krakowskich, p. Meisner jeździł wieczorem w powozie takim po mieście dla ostatecznego wypróbowania owych lamp, które dają olbrzymie silne światło, rozjaśniające drogę wśród ciemności na kilkadziesiąt metrów. Usiłowania p. Meisnera w kierunku wprowadzenia praktycznej i pożytecznej tej nowości, zasługują na uznanie. Koszt silnego światła lampy powozowej, obliczany na godzinę jest niższym, aniżeli świec, dotąd używanych. Sama ta okoliczność korzystnie przemawia za wynalazkiem i może wpłynąć na szerokie rozpowszechnienie.

— **Okropny dramat rodzinny.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* podaje bliższe szczegóły katastrofy rodzinnej, o której donieśliśmy wczoraj. *Gazeta* pisze: „Mieszkańcy naszego miasta od wtorku pozostają pod przygnębiającem wrażeniem okropnego dramatu, jaki rozegrał się w rodzinie Sylwestra Daszkiewicza, redaktora tutejszej ruskiej *Bukowyny*. Młody ten, 30-letni człowiek, ukończył w Czerniowcach studya prawnicze, atoli poświęciwszy się publicystyce nie złożył jeszcze żadnego egzaminu państwowego. Przed kilkoma laty ożenił się z córką kupca tutejszego, Olgą Neumanówną, jedną z najpiękniejszych kobiet miasta, z której doczekał się czworga dziatek. Troje jednak zmarło i żył tylko 8-miesięczny synek, prześliczna dziecina. Stosunki materyalne Daszkiewiczów miały być nader opłakane, co oddziaływało ujemnie na nastrój umysłu młodego ojca rodziny. W nieustannej walce o kęs chleba dla siebie i żony, a równocześnie obarczony pracą publicystyczną, w której żywy brał udział, wreszcie podniecany nieustanną walką stronnictw politycznych, ś. p. Sylwester musiał uledz powszechnej chorobie naszego wieku: rozstrojowi nerwowemu i tem jedynie da się wytłómaczyć okropny czyn, jakiego się dopuścił.

We wtorek, 3 b. m., pomiędzy godziną 10 a 11 rano lokatorowie domu pod l. 13 przy ul. Ces. Franciszka zauważyli, iż w pomieszkaniu, zajmowanem przez Daszkiewiczów, niezwykła panuje cisza. Zdecydowano się ostatecznie na wyważenie drzwi i wchodzącym straszliwy przedstawił się widok. W łóżku spoczywała młoda Daszkiewiczowa w koszuli i białej spodnicy; w nogach, również w koszulce tylko, mała dziecina. Obok łóżka na ziemi leżał sam Daszkiewicz w bieliźnie. Wszyscy troje mieli przestrzelone piersi. Strzały były wymierzone tak wybornie, iż każde z zabitych miało przeszyte kulą serce. Zawiadomiono o wypadku policyę. Przybył natychmiast lekarz miejski dr. Flinker i stwierdziwszy skon, zarządził przewiezienie zwłok do kostnicy cmentarnej.

W pomieszkaniu, gdzie wszędzie widocznem było niezmierne ubóstwo, graniczące z nędzą, znaleziono na stole, obok pustej tytonierki, list w języku niemieckim następującej treści: „Stosunki zmuszają nas odebrać sobie dobrowolnie życie. Wszelkie pytania i dochodzenia — zbyteczne. Tych wszystkich, których skon nasz mógłby boleśnie dotknąć, prosimy o przebaczenie. Dochód ze sprzedaży naszych ruchomości powinien starczyć na opędzienie kosztów pogrzebu, a życzymy sobie pogrzebu jak najbardziej skromnego. Rewolwer należy jak najrychlej oddać feldweblowi Kozarkiewiczowi, od którego wyłudziłem go pod zmyślonym pretekstem co do celu, jaki zeń zamierzam uczynić. Wszystkim wreszcie, którzy byli dla mnie z przyjaźnią i sercem, moje szczere podziękowanie wyrażam. — NB. Ponieważ nie mamy nikogo, komubyśmy powierzyli naszą dziecinę, przeto zabieramy ją z sobą. — *„Sylwester i Olga"*.

Zauważyć trzeba, że cały list pisany jedną ręką, a nawet podpis „Olga" nie zdaje się pochodzić z pod pióra Daszkiewiczowej.

Przewiezieniu ciał do kostnicy towarzyszyły tłumy ludu. O motywach katastrofy krążą najrozmaitsze wieści, ale wszystkie zgadzają się w tem, że głównym powodem rozpaczliwego kroku była nędza i to, co ona sprowadza: pessymizm, zniechęcenie do życia i brak wiary we własne siły, opuszczenie się. Zdaje się, iż na wieki pozostanie tajemnicą, ażali Daszkiewicz za zgodą żony wykonał ten czyn okropny. Tyle zdołano stwierdzić, iż naprzód zabił żonę, następnie zaś dziecko i siebie. W sferach urzędowych przypuszczają, że Daszkiewicz zabił żonę i dziecko, kiedy spały. — Rusznikarz wojskowy Kalla zeznał, że w przededniu byli u niego Daszkiewicz z feldweblem Kozarkiewiczem i wypożyczyli rewolwer na 24 godzin. Daszkiewicz widocznie już od dłuższego czasu układał plan samobójstwa, albowiem dawniej już w jednym z tutejszych sklepów targował rewolwer, chociaż go nie kupił.

Daszkiewicz był bardzo zdolnym i uczciwym publicystą, a — rzecby można — wzorem patryoty ruskiego."

— **Cholera w Warszawie**. O przebiegu epidemii cholery znajdujemy w *Dzienniku Warszawskim* następujące wiadomości: Od dnia 31-go marca do dnia 1-go b. m. zachorowały 3, wyzdrowiały 2, pozostało 12 osób w leczeniu.

— **Z Ałupki** w Krymie donoszą, iż tam pola już od dwóch tygodni pokryły się kwieciem i drzewa kwitną. Zjazd kuracyuszów już się rozpoczął.

— **Deputowani opryszkami.** W greckiej izbie deputowanych stwierdzono fakt charakterystyczny: dwóch „reprezentantów" narodu greckiego, podczas feryj parlamentarnych, zabawiało się — rozbójnictwem. Pp. Hadżigakis, deputowany z miasta Trikali i Gianussis, deputowany z obwodu Kalabaka, dowodzili trzema bandami rozbójników. Każdy człowiek zamożniejszy musiał im się okupywać, jeżeli nie chciał uledz rabunkowi. Dopiero wskutek skargi kilku takich oporządzonych, sędzia śledczy z Trikali kazał uwięzić obu szanownych deputatów. Przy rewizyi w ich mieszkaniach znaleziono mnóstwo rzeczy skradzionych i istny magazyn broni. Hadżigakis i Gianussis będą stawieni niebawem przed sądem przysięgłych.

— **Elektryczność w Tomsku.** Znany bogacz syberyjski J. J. Nekrasow, mieszkający obecnie w Moskwie, ofiarował na oświetlenie Tomska elektrycznością 250 tysięcy rubli.

— **Pożar hotelu.** W Frankfurcie spłonął hotel „Britania". Cztery osoby umarły wskutek ran, odniesionych w pożarze. W zgliszczach odnaleziono dwie osoby spalone. Pięć osób jest rannych, z tych dwie ciężko.

— **Odtrutka na morfinę.** Niejaki W. Moor w Nowym Jorku, jak donosi *Przegląd Lekarski* krakowski, na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych na samym sobie, podaje nadmanganian potasu *(cali hypermanganicum)*, jako bardzo dobrą odtrutkę na morfinę. Zażywszy naraz 12, w drugiem doświadczeniu nawet 18 centigramów morfiny, a następnie w 30—60 sek. 18 - 24 centigram. *cali hypermanganici*, autor przekonał się o braku wszelkiego działania fizyologicznego morfiny, jakkolwiek w zwyczajnych okolicznościach czuje się już działanie narkotyczne po 1 centigr. Jeżeli jeszcze uwzględnić, iż doświadczenie to wykonał Moor w 4 godziny po sutym obiedzie, gdy w żołądku jest jeszcze pewna ilość substancyj organicznych, to należy przyjść do przekonania, że *cali hypermanganicum* jest rzeczywiście dzielną odtrutką na morfinę. W zatruciu zatem morfiną, zażytą bądź przez usta, bądź przez zastrzyknięcie, radzi Moor zadać ½ do 1 grama *cali hypermanganici*, rozpuszczonego w 200—250 gramach wody i dawkę tę powtórzyć 3 lub 4 razy, a w miarę potrzeby i więcej — co ½ godziny.

Dodać należy, iż ilość nadmaganianu potasu, zaleconą przez Moor'a, ustrój ludzki znosi dobrze.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Dyrekcya teatru zawarła umowę z p. Aleksandrem Myszugą, który dziś już powraca do Lwowa, po tryumfach odniesionych na koncertach w Krakowie. Znakomity artysta wystąpi u nas po raz pierwszy we wtorek w „Carmen". Będzie to zarazem pierwszy występ panny Carnioli w tytułowej partyi. Panna Carnioli (Warszawianka) występowała z powodzeniem na scenach niemieckich.

W poniedziałek odbędzie się przedstawienie na benefis ciężko chorej artystki pani Rybickiej. Program podamy jutro. Sprzedażą biletów raczą się zająć tym razem koleżanki panny Rybickiej — pp. Żelazowska, Stachowiczowa, Siemaszkowa, Czaplińska, Praunówna, Pankiewicz i Chmielińska.

Jutro odbędzie się czytana próba z konkursowej komedyi Mańkowskiego p. t. „Minowski". Tytułową rolę grać będzie p. Siemaszko. Równocześnie przygotowuje się komedya Szekspira p. t. „Komedya Omyłek".

Wczorajsze przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" powiodło się podobnie jak pierwsze. Teatr był zapełniony szczelnie i wiele osób musiało odejść bez biletów od kasy teatralnej, ci zaś, którzy dość wcześnie zaopatrzyli się w bilety, niezawodnie nie żałowali wieczoru. Gra artystów, pełna przejęcia się rolą, pełna zrozumienia przedstawianych postaci i pełna życia, — sceny zbiorowe świetnie inscenowane; — nowe stroje, staranna wystawa i wzorowa reżyserya: wszystko to składało się na ogólne wrażenie bardzo dodatnie. To też niezawodnie i dzisiejsze przedstawienie zapełni teatr znowu po brzegi, a rozpocznie je podobnie jak przedstawienie wczorajsze, wspaniały obraz z żywych osób, układu Kossaka, przedstawiający apoteozę Kościuszki.

Jutro, w sobotę obraz historyczny ze spiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami", powtórzony będzie wraz z obrazem z żywych osób po raz czwarty.

Przedstawienie jubileuszowe. Dyrektor teatru hr. Skarbka, p. Przybylski, pragnąc uczcić 25-letnią działalność literacką Zygmunta Sarneckiego, urządza w przyszłym tygodniu, we środę przedstawienie jubileuszowe — na którem odegrana będzie sztuka „Urocze oczy". Nie wąt-

pimy, że cała nasza publiczność weźmie udział w tem przedstawieniu. Szczegóły podamy później. Zygmunt Sarnecki przybędzie z Krakowa we środę rano.

Z Poznania piszą: Sprawa, kto będzie następcą hr. Augusta Cieszkowskiego w poznańskiem Tow. przyjaciół nauk, coraz więcej zajmuje opinię publiczną. Trzy główne wyłaniają się przy tej sposobności kandydatury, a mianowicie X. biskupa Edwarda Likowskiego, prof. Wicherkiewicza, obecnego wiceprezesa tego Towarzystwa, i radcy Stanisława Mottego, prezesa sejmowego Koła polskiego w Berlinie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że utrzyma się kandydatura X. biskupa Likowskiego. Zasługi jego naukowe są wszystkim znane. Jego „Historya unii Kościoła ruskiego z rzymskim“, „Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku“, „Rokowania poprzedzające unię brzeską“, oraz tak cenne do historyi Kościoła naszego w Polsce *Decretales summorum pontificum etc.* (dotąd wyszły, o ile wiemy. 3 tomy), postawiły autora w rzędzie poważnych, naukowych i krytycznie myślących autorów.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 5 kwietnia*).

Na wstępie posiedzenia, pod przewodnictwem p. pezydenta Mochnackiego, odpowiedział dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger na interpelacyę dr. Dzędzielewicza w sprawie złego stanu ulic w mieście. Przyczyną złego stanu jest szutrowanie ulic miękkim kamieniem wapiennym, który podczas słoty tworzy błoto wapniste (jak to szczególnie w ulicy Łyczakowskiej przykro uczuwać się daje). Wobec tego że rok zeszły był w ogóle bardzo mokry, nic dziwnego, że drogi się popsuły. Departament drogowy stara się o szybką poprawę dróg i sprowadził już 8600 m. sześć. kamienia a nadto zamówił 14.000 m. sześć. Około naprawy dróg pracowało przeciętnie 400 ludzi, w ostatnich czasach 739 ludzi, a oprócz tego około 250 ludzi około naprawy bruków, wodociągów, plantacyj i t. d. Wobec ciągłej naprawy ulic, układania torów kolei elektrycznej, budowania i restauracyi kamienic niepodobna utrzymać w mieście czystości idealnej.

Radny dr. Dzędzielewicz oświadczył, że nie jest zadowolony tą odpowiedzią, podnosząc ponownie wielkie nieporządki w mieście.

Do rozprawy nad odpowiedzią p. Hochbergera zapisało się kilku mowców, lecz na wniosek p. Romanowicza uchwalono rozprawę odroczyć, gdyż na porządku dziennym jest wiele innych spraw naglejszych.

Wniosek rad. Holzera tej treści: „Rada uprasza prezydyum aby na przyszłość zaniechało łączenia posiedzeń tajnych z jawnemi i dla spraw należących do tajnego traktowania, zwoływało osobne, raz na miesiąc, posiedzenia Rady“ — uchwalono traktować regulaminowo.

Sprawę zakupna obrazu ś. p. Matejki „Śluby Jana Kazimierza“ referował p. Janowski, który wniósł imieniem zgromadzenia delegatów zakupienie obrazu tego za 14.000 zł., płatnych w 4 ratach rocznych po 4500 zł. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi i zgodzono się na warunek, postawiony przez spadkobierców ś. p. Matejki, aby nikt tego obrazu nigdy nie dokończył.

Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad ugodą gminy z dyrekcyą kolei konnej. Referent dr. Maryański bronił ponownie znanych wniosków sekcyi finansowej. w szczególności zaś 10 punktów zawrzeć się mającej ugody, wykazując, że nie naraża ona miasta na żadne straty ani ryzyko. Każdy z tych punktów jest uzasadniony bądź kontraktem zawartym przez gminę z Towarzystwem tramwayowem, bądź wypływa z konieczności, podyktowanej obecną sytuacyą.

W dyskusyi zabrał głos pierwszy dr. Dulęba, który przedstawił opinię komisyi prawniczej, w myśl wyrażonego na poprzedniem posiedzeniu życzenia Rady. Otóż mowca przypomniał, że swojego czasu dr. Piętak, jako referent sprawy kolei konnej, oświadczył, iż gmina nie potrzebuje obawiać się żadnych przeszkód ze strony tramwayu, w razie zakładania nowych linii komunikacyjnych, lecz oświadczył to na podstawie opinii techników, że krzyżowanie szyn da się uskutecznić bez naruszenia szyn tramwayu konnego. Obecnie jednak okazuje się, że ta opinia techników była mylną, albowiem przeprowadzenie krzyżowania szyn kolei konnej, żadną miarą bez naruszenia szyn tramwayowych przeprowadzić się nie da. Komisya prawnicza musi więc wyrazić ubolewanie, że otrzymała swego czasu mylne informacye techniczne. Przechodząc do sprawy, jak ona się w chwili obecnej przedstawia, oświadcza dr. Dulęba, że zdaniem komisyi załatwienie sporu z tramwayem ani w drodze akcyi sądowej, ani w drodze ugody polubownej jest niemożliwe.

W obudwu wypadkach spór mógłby się przewlec bardzo długo, a ostateczny termin oddania kolei elektrycznej do użytku publicznego upływa z dniem 25 maja r. b. czyli za 7 tygodni. Komisya musi tedy zalecić przyjęcie proponowanej ugody, atoli z zastrzeżeniem, że kontrakt pierwotny z tramwayem konnym będzie dalej w mocy (naturalnie z opuszczeniem niektórych punktów skutkiem ugody). a dalej, że utrzymany zostanie w mocy §. 14 kontraktu co do tego, że gminie wolno tramwayowi konnemu nakazać zmianę istniejących linij, lub też zniesienie pewnych linij.

Krzyżowanie szyn nie da się przeprowadzić bez naruszenia szyn, bez wstrzymania chociażby na krótki czas ruchu tramwayu konnego; nie może więc komisya doradzać, aby uciekano się do samopomocy, jak to doradzał p. Walichiewicz, gdyż miasto naraziłoby się na proces, którego rezultatu przewidzieć nie można; krok gwałtownego krzyżowania byłby krokiem nielegalnym i nie odpowiadałby godności miasta.

R. Kędzierski bronił wydanej swego czasu przez techników opinii co do możliwości krzyżowania szyn bez ich naruszenia, poczem oświadczył się za ugodą, na której, jak sądzi, miasto stracić może co najwięcej 3000 zł. — Radny ks. Korzeniowski krytykował niektóre postanowienia ugody, sprzeciwiając się w szczególności nowemu podziałowi tramwayu konnego i ustanowieniu Kasy oszczędności jako punktu centralnego.

Ponieważ zapisało się do głosu jeszcze wielu mowców, postanowiono zamknięcie dyskusyi i wybór generalnych mowców. Dyskusyę zamknięto, lecz wniosek wyboru generalnych mowców odrzucono znaczną większością. — Przemawiał tedy następnie dr. Weigel, który po dłuższej krytyce ugody zrzekł się głosu „bo by mogło mu się wyrwać przykre słowo“; poczem zabrał głos dyrektor urzędu budowniczego, pan Hochberger, który oświadczył, iż każda zmiana w planie krzyżowania się szyn (który został zatwierdzony przez Minister-two handlu). musi być przedłożoną znów Ministerstwu do zatwierdzenia, a na to nie ma już czasu. Gdyby zaś Rada bez zezwolenia Ministerstwa przeprowadziła zmiany, to komisya ministeryalna, która przed puszczeniem kolei w ruch bada kolej, na ruch jej nie zezwoliłaby, gdyby widziała, że nie jest wykonana ściśle według zatwierdzonych planów. Zresztą i firma nie będzie chciała budować kolei według planu, niezatwierdzonego przez Namiestnictwo. Mowca zawiadomił Radę, że wpłynęło do magistratu pismo od firmy „Siemens i Halske“, w którem oświadcza ona, iż ze względu na to, że Rada miejska nie oddała dotąd jej terenu do skrzyżowania szyn, firma nie będzie mogła odpowiadać za oddanie kolei do użytku w przepisanym terminie. Gdyby zaś z winy Rady kolej 25 maja otwarta nie została, toby gmina m. Lwowa musiała za każdy dzień zwłoki płacić kolei elektrycznej odszkodowanie, któreby mogło pochłonąć znaczne sumy, o wiele większe niż te, których się zrzeka, zawierając z tramwayem ugodę.

Rad. p. Janowski, tudzież pp. Blumenfeld i dr. Dzędzielewicz przemawiali za przyjęciem ugody.

P. rad. Gostkowski zaznaczył, że opinii, którą dr. Dulęba nazwał błędną, nie wydali technicy, lecz technik lub sekcya III, w której zasiadają nie technicy. Jedynem ciałem, które może wydawać opinię techniczną w imieniu techników, jest lwowskie Towarzystwo politechniczne i do tego Towarzystwa Rada powinna udawać się po techniczne opinie.

Rad. p. Michalski obawiał się ustępstw czynionych tramwajowi konnemu, jako szkodliwych na przyszłość precedensów i proponował — w celu ominięcia zatargu, żeby zmieniono rutę kolei elektrycznej, tak, by wychodziła z ulicy Kopernika i szła ulicą Ossolińskich, Chorążczyzną, Akademicką przez ulicę Fredry lub Mikołaja do ulicy Zyblikiewicza. Zgodziwszy się na tę zmianę, mogłaby Rada po Wystawie nakazać tramwayowi przełożenie szyn na ulicę Hetmańską, a sama później poprowadziłaby szyny kolei elektrycznej ulicą Karola Ludwika.

Rad. prof. Soleski radził, aby przełożyć trasę i uzyskać pozwolenie Ministerstwa. Nie należy przyjmować dzisiejszych linij tramwayu jako nietykalnych.

Rad. Jonasz cofnął swój wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą. Po ostatniem słowie referenta przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Walichiewicza, aby natychmiast bez ugody przystąpić do krzyżowania szyn — upadł, toż samo wniosek p. Michalskiego.

Nad wnioskami komisyi co do ugody głosowano imiennie i przyjęto ugodę 49 głosami przeciw 12. Przeciw głosowali:

Baumann, Ciuchciński, Friedrich, Michalski, Mikuliński, Mozer, Rawer, Rewakowicz, Sembratowicz, Szpilman, Walichiewicz i dr. Weigel.

Na tem sprawę i posiedzenie zakończono.

LISTY PARYSKIE.

(Trzy gwiazdy. — Brunetière i jego wykłady w Sorbonnie. — Richepin; nowe jego poezye. — „Thaïs,“ nowa opera Masseneta).

Wewnętrzne „bombardament“ Paryża trwa bez przerwy. Odgłos pękających bomb wszedł obecnie w szereg znamiennych cech akustycznej fizyognomii Paryża, podobnie jak grzmot kół omnibusowych, trąbki tramwayowe, lub dzwonki bicyklów. Przyzwyczajono się doń jak niegdyś do grzechotania kri-kri. Mimo straszliwej swej „propagandy czynu“ anarchiści nie zdołali jednak do dziś dnia przykuć powszechnej uwagi do kwestyj społecznych. Życie literackie i artystyczne, płynące w Paryżu tak szeroką, tak świetną falą, zawsze trzyma prym, skupiając na sobie zajęcie inteligentnej publiczności i prasy.

Ciekawą jest fluktuacya tego zajęcia.

System „gwiazd,“ przyjęty gdzieindziej tylko w świecie teatralnym, panuje we Francyi na całym obszarze życia umysłowego. Nietylko dzienniki, ale zakłady naukowe i gabinety ministeryalne muszą tu mieć swoje „*star'y*.“

* * *

„Starem“ Sorbonny jest obecnie Ferdynand Brunetière. Oto najwybitniejszy dziś typ „profesora-gwiazdy,“ którego wykłady ściągają do Sorbonny śmietankę towarzystwa paryskiego. Od czasów profesora Caro, prototypu Pailleronowskiego Bellala, od czasów wielkiego Taine'a, nie widziano tak długiego szeregu karet przed zakładem poświęconym nauce.

Sukces ten zdobył sobie człowiek, nie obdarzony bynajmniej świetnemi zaletami, na których popularność opierać się zwykła. Zdobył on go sobie siłą woli, pracą systematyczną i celową.

Karyera tego „księcia Sorbonny,“ jak go *Figaro* nazwał, jest bodaj czy nie unikatem w życiu naukowem. Brunetière do dziś dnia nie jest zwyczajnym profesorem wszechnicy; zajmuje on tylko t. zw. *chaire libre*. — *Il conférencie, il ne professe pas*. Co ciekawsza, nie ma on nawet tytułu doktorskiego.

Dwadzieścia lat mija, od kiedy Brunetière, jako młody literat stanął do współzawodnictwa z profesorami i akademikami na polu krytyki literackiej i historyi literatury. Imię jego stawało się coraz głośniejszem; nie będąc ani dyplomowanym, ani utytułowanym, Brunetière przestępował wszystkie progi. Już w r. 1875 został przyjętym w poczet współpracowników „*Revue des deux Mondes*.“ Studya jego krytyczne, w których zwalczał naturalizm w imię umiarkowanego klasycyzmu, zaczęły pojawiać się w formie książkowej od r. 1883. Wydał on: „*Le roman naturaliste*“ (1883), „*Histoire et littérature*“ (1884—1887), „*L'evolution des genres*“ (1890) „*Essais sur la litterature contemporaine*“ (1892), „*Les epoques du théâtre français*“ (1892) „*Etudes critiques sur l' histoire de la littérature française*“ (1880—1892), „*Questions de critique*“ i „*Nouvelles questions de critique*“ (1890).

Studya te opinia publiczna i świat naukowy postawiły tak wysoko, że Brunetière został akademikiem. Zielony frak akademika był pierwszym mundurem, jaki przywdział. Po zdarzeniach, które usunęły Buloza z dyrekcyi „*Revue des deux Mondes*“, Brunetière zamianowany został naczelnym redaktorem tego pisma. Dwie te godności, które Brunetière łączy od niedawna, wystarczyłyby, by mu nadać pozycyę pierwszorzędną; lecz Brunetière, nie zadawalniając się niemi postanowił snać zdobyć sobie dwie inne jeszcze palmy.

Opuścił gabinet uczonego, odłożył pióro i zaczął zwracać się do publiczności żywem słowem. Zadebiutował jako *conférencier* zeszłej zimy w Odeonie, wygłaszając na słynnych „czwartkach klasycznych“ szereg wykładów. Niebawem też przeszedł do Sorbonny, gdzie przed przepełnioną zawsze salą, wykładał o „rozwoju poezyi lirycznej w 19 stuleciu“ Był to przedmiot zajmujący, zwłaszcza dla młodzieży i kobiet. Zdobywszy sobie w ten sposób publiczność, odważył się Brunetière stanąć przed nią w tym roku z programem poważniejszym: wykłada on o „Bossuecie i ruchu umysłowym w 17 stuleciu“ — a publiczność została mu wierną.

Tak tedy Brunetière w ciągu roku niespełna pozyskał rozgłos wykwintnego *conférenciera*; najbliżsi przyjaciele jego zdumieni są tym faktem, gdyż Brunetière jest typem suchego uczonego. Lecz właśnie to, co zdaniem przyjaciół odstraszać miało publiczność, przyciągało ją do Brunetièra: twarz poważna jakby skostniała, niezgrabne, twarde ruchy uczonego, słowo suche, lecz jasne jakby młotem ukute, wszystko to razem wziąwszy wzbudzało zaufanie i miało urok nowości u prelegenta, zwracającego się do szerokiej publiczności.

Lecz po za temi cechami zewnętrznemi, przyciągała słuchaczy sama treść wykładów Brunetièra, świadcząca o niezwykłej odwadze przekonań. Brunetière nietylko wypowiada śmiało to, co uważa za prawdę, lecz wypowiada je poniekąd wyzywająco. Jules Lemaitre napisał o nim: „*Il ne ruffit pas à M. Brunetière d'avoir raison; il a raison avec humeur, et il n'est pas fâché d'être désagréable en pensant bien*“. Ten sposób wygłaszania poglądów na literaturę podrażnił nawet do tego stopnia pewną część młodzieży akademickiej, że ostatnie wykłady Brunetièra przerywane były zajściami skandalicznemi. — Tem lepiej dla prelegenta....

Zdaje się, że odczyty w Sorbonnie przyniosą Brunetièrowi drugi jeszcze zaszczyt — po za sławą: wtajemniczeni twierdzą, że odczyty te zdobędą mu krzesło zwyczajnego profesora Sorbonny. Będzie to uwieńczeniem dziwnej karyery tego uczonego, który został akademikiem, zanim był profesorem, a który obecnie zostanie profesorem, zanim uzyskał stopień doktora.

* * *

Rzućmy teraz okiem na inną postać, która zajmuje w tej chwili żywo świat paryski. Jest to Jan Richepin, gwiazda-poeta, ogłaszający świeżo tom poezyj, pod tytułem: „*Mes paradis*“.

Trudno wyobrazić sobie kontrast silniejszy, aniżeli ten, który zachodzi między Brunetièrem a Richepinem. Tamten ucieleśnia doskonale typ uczonego, ten używa całego bogactwa wyobraźni swej, by ucieleśnić typ poety. I jest on w samej rzeczy głównym, najdoskonalszym przedstawicielem tej nowej szkoły poetów paryskich, którzy bawią się życiem tak, jakby tematem do utworu poetyckiego, i przykrawają je sobie stosownie do swych usposobień artystycznych.

Richepin lubuje się w jakiemś barbarzyństwie rozpasanem, o olśniewających cechach zewnętrznych, a o kolorycie na pół starożytnem a na pół egzotycznem.

Oto, jak go opisuje inny poeta rozgłośny, Teodor de Banville, autor książki, „Camées parisiens“: „Ten śpiewak czarnowłosy, o twarzy koloru ambry, chce być podobnym do księcia indyjskiego, snać by mógł sypać rubinami, szafirami i chryzolitami. Proste, wyciągnięte jego brwi schodzą się nad nosem, a głębokie jego oczy, zazwyczaj niby senne i mętne, miotają w gniewie błyskawicami stalowemi. Ze szczytu czaszki spada aż na oczy morze o gęstych falach: są to włosy gęste, czarne, lśniące“.

Lecz Richepin, przypominający Banville'owi księcia indyjskiego, mógłby równie dobrze wyobrażać imperatora rzymskiego z czasów dekadencyi. Potrzebaby mu tylko włożyć na głowę dyadem złoty, ustroić go barwnymi klejnotami i udrapować materyami kosztownemi. Takim sportretował go Jerzy Rochegrosse.

Poeta o apparycyi tak olśniewającej, dekorujący siebie i pomieszkanie swe w sposób oryginalny, szukający w życiu i w poezyi tylko piękna i blasków, był zjawiskiem zupełnie nowem na tle literatury naturalistycznej. To też nie długo czekał na powodzenie autor „Caresses“ i „Blasphemes“, ten Makart poezyi. Spłynęło one nań pełną falą i dało mu odwagę do bezwzględnego wypowiadania uczuć swych i myśli, do odmalowywania całej skomplikowanej swej a dzikiej nieco indywidualności.

Trzeba mu przyznać, że się nie powtarza, że nie idzie za przykładem innych autorów, którzy trafiwszy raz w smak publiczności, wyzyskują aż do dna żyłę złota szczęśliwie odkrytą. Richepin bezustannie goni za czemś odmiennem, w treści i w formie. „Zapewne — powiedział o nim Veuillot — jest to królewicz, lecz krwi cygańskiej, który nie lubi dotykać po raz drugi ziemi, po której przeszedł“.

To też najnowsze jego poezye. „Mes paradis“ bynajmniej nie są dalszym ciągiem „Bluźnierstw“, lecz stają poniekąd w opozycyi do tendencyi tychże. Energia jedynie, swoboda myśli i indywidualizm silnie zaakcentowany wspólne są obu dziełom; lecz „Raje“ głoszą tolerancyę bezgraniczną niemal.

Zbiór ten podzielony jest na 3 części: „Viatiques“, „Dans les remons“ i „Les Iles d'or“. Myśl przewodnia występuje jasno dopiero w ostatniej części, w „złotych wyspach“. W każdej indywidualności, głosi Richepin, mieści się tysiąc jaźni; jest to rzeczą niemożliwą i nierozumną czynić wysiłki celem zlania tych różnorodnych jaźni w całość jednolitą. Ztąd konsekwencya, że nie należy gonić za „rajem“, t. j. za jedną wyłącznie formą szczęścia, lecz że szukać należy „rajów“ t. j. szczęścia w najróżniejszych postaciach. Te właśnie chwile szczęścia, które człowiekowi zdarzają się w różnych okresach jego życia, w różnych do ludzi i do przyrody stosunkach, zowie Richepin „Iles d'or“.

Są tedy złote wyspy, na których młodość goni za szałem, lub zrywa kwiat przyjaźni i inne, na których wpatruje się w gwiazdy lub rozkoszuje się całusami.

Zagłębienie się w nauki przenosi umysł młodzieńca na inną znów wyspę złotą. Potem nadchodzi złota wyspa życia rodzinnego, a wreszcie, chyląc się ku starości, człowiek

przywołuje w pamięć pobyt na złotej wyspie wieku dziecinnego.

Tak rzadkiem atoli bywa prawdziwe szczęście w życiu, że poeta każe upajać się *Du bonheur, qui survit, île d'or d'un moment, Des tout ce qui survit au rapide moment.* Ponad wszelkie inne szczęście stawia Richepin miłość: kochać i być kochanym szalenie, aż do upojenia, oto raj nad rajami, który każdej chwili stoi otworem....

Oto ostatnie, najwyraźniejsze sformułowanie tendencyi szkoły dekadentów.

(Dokończenie nastąpi).

Puk.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi, przyjmować będzie interesentów we Lwowie w gmachu sejmowym (portyer wskaże lokal), 11 kwietnia (jako w drugą środę) od 11—1 w południe. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie używane, otrzymać informacye w kwestyach nabiałowych i adresy, tak odbiorców, jak i producentów masła.

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 6 marca 1894 rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1894 w lwowskim c. k. głównym urzędzie cłowym maszynowe stemplowanie stemplem jedno względnie pięciocentowym drukowanych blankietów na kolejowe listy przewozowe, wykonanych w myśl §. 5 lit. B. rozp. Ministerstw handlu i skarbu z 11 grudnia 1892 w prywatnych drukarniach. — Stemplowanie to będzie się uskuteczniać za poprzedniem uiszczeniem odpowiedniej należytości stemplowej, zupełnie w taki sam sposób jak dotąd tą samą maszyną i w tymże samym urzędzie odbywa się od 15 lipca 1892 maszynowe stemplowanie blankietów na rachunki kupieckie.

Według zawiadomienia c. k. Ministerstwa handlu został zniesiony zakaz przewozu używanej odzieży, używanej bielizny, artykułów spożywczych i w ogóle wszelkich towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu przy pospiesznej przesyłce pakietów pocztowych do Konstantynopola i Saloniki via Zemuń (Zimony). Natomiast ograniczenia przewozu z Turcyi do Austro-Węgier, istniejące na powyższym kursie, pozostają nadal w mocy.

Bochnia, 5 kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano: Pszenica 7 zł. 50 ct., żyto 6 zł. 50 ct., jęczmień 6 zł. 20 ct., owies 7 zł. 20 ct. koniczyna 66 zł. — ct.

Spędzono 375 sztuk bydła, 558 koni i 801 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 29 zł. — ct., nierogacizny 39 zł. — ct., konie za sztukę od 20 zł. do 300 zł.

Następny targ 19 kwietnia 1894.

OSTATNIA POCZTA

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa odbył w Krakowie dnia 3 kwietnia posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa, Leona Chrzanowskiego, w celu zawiązania komitetów przedwyborczych w powiatach: wielickim, bocheńskim i brzeskim, i przygotowania akcyi wyborczej. Powiaty wymienione stanowią jeden okręg wyborczy większej własności, w którym na dzień 4 maja rozpisany jest wybór posła do Rady państwa w miejsce ś. p. Atanazego Benoego. Delegaci wszystkich trzech komitetów powiatowych mają zebrać się w Bochni, w dniu 15 kwietnia, celem porozumienia się co do osoby kandydata.

Najj. Pan zaszczycił przedwczoraj w południe ambasadora niemieckiego przy Najw. Dworze, ks. Reussa i jego małżonkę pożegnalną wizytą, która trwała przeszło trzy kwadranse.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: „Z obowiązku dziennikarskiego zapisuję pogłoskę, krążącą w tutejszych sferach politycznych, wedle której p. Chlumecky nosi się z myślą ustąpienia ze stanowiska prezydenta Izby poselskiej. Oczywiście motywa tego postanowienia — jeśli rzeczywiście istnieje — nie mają nic wspólnego z polityką, lecz wyłącznie są względami czysto prywatnymi. Dodać należy, że stan zdrowia prezesa Chlumecky'ego, jakkolwiek lepszy, nie jest jednak tak zadowalający, aby i w nim nie można było szukać powodów ewentualnego ustąpienia."

Kanclerz hr. Caprivi przyjmując wczoraj burmistrza miasta Berlina, oświadczył, iż rząd z ważnych powodów nie może popierać projektowanej na rok 1896 ogólnej niemiecko narodowej wystawy, chętnie jednak poprze wystawę, ograniczoną na Berlin.

Kreutz Ztg. dowiaduje się, że wskutek procesu o gry hazardowe w Hanowerze 15 oficerów otrzymało dymisyę.

Położenie pokojowe odzwierciedla się w sposób bardzo wymowny w artykułach i całem zachowaniu się prasy rossyjskiej. Wiadomo, iż niedawno jeszcze *Mosk. Wied.* były jedynym dziennikiem w Rossyi, który zapalczywie występował przeciw zawarciu traktatu handlowego z Niemcami. Obecnie i ten organ dokonał zmiany frontu. Na nadsyłane z Francyi listy, usiłujące wykazać niekorzyści zawartego traktatu dla Rossyi, odpowiadają *Mosk. Wied.* wyznaniem, iż ukończenie wojny cłowej z Niemcami wpłynie na wzmocnienie ekonomiczne Rossyi, a ci Francuzi, którzy tak niepokoją się o rossyjsko-francuski alians powinni wiedzieć, że głównym powodem zbliżenia się Rossyi do Francyi było gorące życzenie utrzymania za jaką bądź cenę pokoju. Rossya nie ma żadnego powodu prowadzić wojny z Niemcami. Po zawarciu traktatu handlowego z cesarstwem niemieckiem pokój w Europie zyskał nową rękojmię, a fakt ten powinni także Francuzi powitać z radością. Tylko niepoprawni szowiniści mogliby upatrywać w zbliżeniu się Rossyi do Niemiec niebezpieczeństwa dla Francyi; zbliżenie to owszem jest zapowiedzią pokoju międzynarodowego. Również nadanie wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana prezydentowi Carnotowi, komentują dzienniki rossyjskie w duchu nawskroś pokojowym. Dwór wiedeński — pisze *Nowoje Wremia* — chciał przez to stwierdzić, że udział Austro-Węgier w trójprzymierzu nie stanowi bynajmniej przeszkody dla zbliżenia się między Wiedniem a Paryżem. Zawarcie rossyjsko-niemieckiego traktatu handlowego, bliskie zawarcie takiego traktatu z Austro-Węgrami i wreszcie nadanie wysokiego austryackiego orderu prezydentowi Carnotowi są niezmiernie cennemi oznakami dla politycznej i ekonomicznej przyszłości Europy.

Inny dziennik *Nowosti* wyraża przekonanie, że obecnie trójprzymierze zajęło uspokajające stanowisko w Europie, a jeżeli podczas zjazdu w Abbazyi mówiono o polityce, to z pewnością na rzecz pokoju, który obecnie tak jest zapewniony, iż można śmiało poruszyć kwestyę rozbrojenia.

Z Petersburga zapewniają, iż wszystkie doniesienia o bliskim wyjeździe cara do jednego z zagranicznych miejsc kąpielowych, czy to do Karlsbadu, czy Kissingen, są oparte na domysłach, albowiem plany podróży carskich bywają trzymane z reguły aż do ostatniej chwili w najściślejszej tajemnicy.

Według prywatnych wiadomości z Rzymu, Ojciec św. przygotowuje encyklikę do katolickich Biskupów Wschodu, w której jeszcze raz im zaleci, by działali w kierunku zjednoczenia obu Kościołów.

Wczoraj telegram doniósł o nowym zamachu anarchistycznym w Paryżu. Przedwczoraj wieczorem rozeszła się w Paryżu wieść o zamachu, mówiono o wielu rannych i zabitych; pogłoska była w istocie prawdziwa. Złoczyńca położył bombę na zewnątrz okna restauracyi Foyot naprzeciw senatu; jest to restauracya drugorzędna bardzo znana w Paryżu, gdzie uczęszczają bogatsi studenci i świat literacki. W restauracyi spożywali wesoło obiad autorowie Teilhode, Constet, i ci zostali ranni ciężko oraz dwaj kelnerzy. Eksplozya nastąpiła około godziny 9 wieczorem. Natychmiast przybyły tłumy, między innymi kilku senatorów, którzy mniemali, że wybuch nastąpił w pałacu senatu. Policya zamknęła ulice; dotąd sprawcy nie uwięziono.

W Paryżu wrażenie wywarły dwie mowy polityczne wygłoszone przez ministra oświaty Spullera i ministra sprawiedliwości Duboisa. Pierwsza z nich zwłaszcza o tyle jest najważniejszą, że minister tłómaczy w niej sławne swoje w Izbie wyrażenie o „nowym duchu." Spuller wyjaśnił, że oznacza ono tolerancyę i wolność dla wszystkich, rząd nie kieruje się zasadą *Vae victis*, ale od zwyciężonych żąda uznania stanu istniejącego i uszanowania ustawy, dając im w zamian za to wolność w granicach istniejących praw. Minister Dubois w podobnym przemawiał duchu.

Depesza gubernatora Sudanu donosi, że francuski oddział, wysłany na rekonesans, napadnięty został niespodziewanie przez mieszkańców wsi Usapa na granicy Liberii. W starciu zginął jeden oficer i trzej tyralierzy.

Członkowie międzynarodowej konferencyi sanitarnej podpisali onegdaj konwencyę. Zjednoczone Stany Ameryki poczyniły pewne zastrzeżenia. Turcya, jakoteż Szwecya i Norwegia przyjęły konwencyę *ad referendum*. Po podpisaniu konwencyi miał prezes ministrów Casimir-Périer do członków konferencyi przemowę, w której wyraził zadowolenie z ukończenia tak pożądanego dzieła. Delegat duński dziękował w odpowiedzi za gościnność Francyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 kwietnia. Najj. Pan przyjmował wczoraj w południe ks. Ferdynanda bułgarskiego na prywatnem posłuchaniu.

Wiedeń, 6 kwietnia. Cesarza Wilhelma, który przybędzie tu dnia 13 b. m. powitają na dworcu kolejowym Najj. Pan i Najdost. Arcyksiążęta. Dostojny gość zamieszka w zamku cesarskim a nie w Schoenbrunnie, jak było pierwotnie w projekcie. W godzinach popołudniowych zwiedzi cesarz pułk huzarów swojego imienia i weźmie udział w śniadaniu, które dadzą oficerowie tego pułku, następnie będzie składać wizyty Najdost. Arcyksiążętom, poczem będzie obecnym na próbie wielkiej karuzeli. O godzinie 6 wieczorem obiad galowy u Najj. Pana, o godz. 8 przedstawienie w operze nadwornej. Cesarz opuści Wiedeń d. 14 b. m. o godzinie 11, m. 50 przedpołudniem, i uda się najpierw na łowy do południowych Niemiec, a ztąd do Koburga na uroczystości weselne.

Wyznaczony na ambasadora niemieckiego przy Najw. Dworze hr. Eulenburg, nie znajdzie się na liście osób, które stanowić będą świtę cesarską.

Wiedeń, 6 kwietnia. (*Z Izby deputowanych*). W Izbie rozpoczęła się wczoraj dyskusya ogólna nad budżetem. Jako mowcy *contra* zapisani są do głosu: Pacak, Weber, Schlesinger, Hock, Kramarz, Fanderlik, Herold, Kaizl, Vaszaty, Szamanek, Pericz, Gregorec; *pro* Kaltenegger, Ciani, Szuklje, Foregger, Menger, Wachnianin, Zaleski, Vosnjak, Kaiser, Prade, Fux i Schwab.

Pierwszy zabrał głos Młodoczech dep. Pacak. Nawiązuje swoje uwagi do ostatnich zajść w Węgrzech z powodu śmierci Kossutha i zaznacza, że austryaccy mężowie stanu powinni z węgierskich manifestacyj wyciągnąć wniosek, iż konieczną jest rzeczą w zachodniej połowie Monarchii stworzyć przeciwwagę przez zaspokojenie życzeń krajów koronnych. Szczególniej ekonomiczna przewaga Węgier grozi przytłumieniem rozwoju drugiej połowy Monarchii. Tylko za pomocą decentralizacyi ekonomicznych sił można by stawić opór węgierskiej konkurencyi. Mowca poświęca kilka uwag ostatnim zajściom ulicznym w Buda-Peszcie, zastrzega się jednak, że bynajmniej nie zamierza się przyczyniać do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Buda-Peszcie.

Mowca podnosi dalej, iż dążenie do niepodległości Czech nie jest nielojalnością, lecz raczej jedynym środkiem do przywrócenia spokoju i uśmierzenia umysłów w Czechach. Koalicya jest równoznaczna ze skostniałym centralizmem, z panowaniem kapitału i negacyą postępu. Mowca polemizuje z oświadczeniem P. Prezesa Ministrów, uczynionem w komisyi budżetowej, twierdząc, że otwartości i prawdy nie można nigdzie znaleść w enuncyacyach Rządu.

W końcu krytykował mowca akcyę ugodową w Czechach, a szczególniej podział kraju na dwie części, przeciw czemu stronnictwo mowcy walczyć będzie wszystkimi konstytucyjnymi środkami. Zdanie Prezesa Ministrów, „że nie zna żadnej kwestyi czeskiej", nazywa mowca osobliwością. Niepokojący żywioł stanowią nie reprezentanci ludu czeskiego, lecz członkowie koalicyi, którzy bezprawie chcą trwale utrzymać. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*).

Deputowany Kaltenegger, z obozu konserwatywnego wywodził, że trudne położenie ekonomiczne może stan włościański popchnąć ostatecznie w ramiona stronnictwa socyalistycznego.

Deputowany Suklje oświadczył, że słoweńscy członkowie klubu Hohenwarta gotowi są popierać lojalnie system koalicyjny, jeśli im będzie daną możliwość bronienia interesów ludu słoweńskiego w sposób odpowiedni. Słoweńcy są z ogólnych polityczych powodów przeciw prawu powszechnego głosowania w chwili obecnej; spór narodowościowy ustąpi ruchowi socyalnemu.

Wiedeń, 6 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Stosownie do przedwczorajszej uchwały Koła polskiego, udali się pp. Zaleski i Abrahamowicz do nuncyusza ks. Agliardiego, aby podziękować Ojcu św. imieniem Koła za znaną encyklikę. JE. Zaleski wypowiedział dłuższą mowę prosząc ks. nuncyusza, ażeby złożył podziękowanie Koła u stóp tronu Papieża. Ks. Agliardi przyjął deputacyę najuprzejmiej i oświadczył, że Papież będzie z pewnością uradowany tym wyrazem wdzięczności Koła. Nieomieszka też natychmiast złożyć relacyi Papieżowi. Po tem przyjęciu zwołał p. Zaleski posiedzenie Koła i zakomunikował na niem odpowiedź ks. Agliardiego.

Wiedeń, 6 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Z Abbazyi przybyła tutaj wczoraj hr. Kazimierzowa Badeniowa z córką.

Praga, 6 kwietnia. Były niemiecko-czeski poseł sejmowy, dr. Schmeykal, zmarł tu wczoraj.

Praga, 6 kwietnia. Dyrekcya kasyna niemieckiego postanowiła jednomyślnie wystawić statuę ś. p. Schmeykala w kasynie. Osobny komitet zwołał na dziś prezesów wszystkich niemieckich stowarzyszeń w sprawie urządzenia pogrzebu, który odbędzie się w niedzielę.

Abbazya, 6 kwietnia. Cesarz Wilhelm z orszakiem wsiadł wczoraj wieczorem na pokład okrętu „Christabel" i dzisiaj rano udał się na kilkudniową wycieczkę. Słychać, że cesarz zwiedzi najpierw Polę, poczem odpłynie do Wenecyi.

Pola, 6 kwietnia. Fregata „Moltke" z cesarzem niemieckim na pokładzie przybyła dziś rano do tutejszej przystani, powitana salwami z fortów nadbrzeżnych. Wszystkie znajdujące się w porcie na kotwicy okręty wywiesiły flagi niemieckie. Najd. Arcyksiążę Stefan z admirałem bar. Sterneck, oraz naczelnikami władz wojskowych i cywilnych udał się na pokład okrętu „Moltke", gdzie się odbyło przedstawienie. Jacht „Christabel" przywiózł orszak cesarza niemieckiego.

Berlin, 6 kwietnia. Parlament niemiecki zebrał się wczoraj na sesyę wiosenną.

Belgrad, 6 kwietnia. Minister spraw zagranicznych przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne.

Bukareszt, 6 kwietnia. Sesya parlamentarna została wczoraj zamknięta.

Rzym, 6 kwietnia. Król wyjechał o północy w towarzystwie ministra handlu i orszaku, do Wenecyi, dokąd przybędzie wieczorem.

Sztutgart, 6 kwietnia. Wczoraj odbył się ślub księcia Jana Jerzego saskiego z księżniczką Maryą Izabelą wirtemberską. Oblubieńcy wyjechali do Konstancyi. Najdostojniejszy Arcyksiążę Ludwik Wiktor udał się ztąd do Darmstatu.

Nowy Jork, 6 kwietnia. Zaburzenia w kopalniach węgla w Pensylwanii, trwają dalej. Władze wydały rozkaz, aby każdego z rokoszan uwięzić lub zastrzelić. Wczoraj zabito 10 strejkujących, pomiędzy nimi 8 Węgrów. Polecono również aresztować wszystkich członków syndykatu strejku.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 6 kwietnia 1894, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 357·10, Akcye kolei państwowej 337·50, Akcye tytoniowe 214·50, Anglo-austryackie 152·25, Unionbank —·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa 107·75, Renta papierowa —·—, akcye banku dla krajów koronnych 254·60, 4-prc. listy zast. banku krajowego 97·25, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 96·75, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 61·22. Usposobienie ściśnione.

Wiedeń, 6 kwietnia 1894 r. godz. 2, minut —. Alpejskie Towarzystwo górnicze 65·60, Węgierskie akcye kredytowe 424·75, Akcye anglo-austryackie 152·50, Akcye banku Union 260·—, Akcye kolei Karola Ludwika 216·75, Akcye kolei Północnej 294·—, Akcye kolei Południowej 107·87, Losy tureckie 61·70, Akcye kolei państwowej 338·25, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 282·—. Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 97·30, Wiedeńskie losy komunalne 174·—, Akcye tytoniowe 214·25, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·—, Akcye kolei Elbetal 264·25, Akcye banku dla krajów koronnych 254·75, 4-prc. węgierska renta złota 118·10, Akcye banku związkowego 130·10, Rubel papierowy 1·34·25, Węgierska renta papierowa 95·15, Usposobienie ustalone.

Telegramy zbożowe z dnia 5 kwietnia 1894 r. Wiedeń: okowita per 10.000 liter procent 16·90 do 17·10 zł. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7·35 do 7·36 zł. rzepak po —·— zł. Berlin: pszenica (na styczeń-luty) 142·50 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 31·20 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 43·80 fr.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berliaa, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Z Suczawy . . .	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga . . .	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8.16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkasca, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.06	1·0S	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy . . .	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·41	—	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6.36	—	—	—	10.56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10.56
Do Nowosielicy . . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6 36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga . . .	6.36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkasca, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	7·21	8.01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . . .	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedaje się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 1 przed i od godziny 3 do g. 6 po południu. — Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10 do 1 przed południem. Wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 6 kwietnia 1894.

	płacą walutą austr. zł	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	215	—	218	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	281	—	284	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	388	—	398	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	—	101	70
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4½ pr. w. a. „ w 57 l.	97	30	98	—
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	30	99	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41½ lat	98	10	98	80
4pr. w. a. los. w 52 l.	98	—	98	70
4½pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) 2¼ pr. w. a. . .	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	10	97	80
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	30	103	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	30	103	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105	—	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. w. a. . .	100	—	100	70
„ „ „ 4 „ „ . .	97	—	97	70
„ „ „ 4% koronowej	97	—	97	70
Losy miasta Krakowa	24	75	26	50
„ „ Stanisławowa . .	43	—	47	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	86	5	96
Napoleondor	9	86	09	96
Półimperyał	10.10		—	—
Rubel rossyjski srebrny	1 32	—	1 35·	—
„ papierowy . . .	1 33.50		1 35.	-
0 marek niemieckich	61	—	61	45

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 kwietnia 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 65	98.85
luty-sierpień	98.60	98.80
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98.35	98.55
kwiecień-październik	98.35	98.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	147.—	148.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	145.50	146.--
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. . .	158.—	158.60
„ „ 1864 po 100 zł.	196.50	197.25
„ „ 1864 po 50 zł.	196.50	197.25
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	161.—	162.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	119.20	119.40
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 .	98.—	98 20
2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.		
Bukowiny	--.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. . . .	95.30	96.30
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. .	155.50	156.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	360.70	361.30
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	704 —	705.50
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	-.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	——	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	256.50	257.—
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	1019.	1023.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze . .	95.25	95.75
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	455.—	458.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	——
Północna kolej po 1000 zł. m. k. .	2940.—	2950·—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . .	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. .	282.—	284.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	340.25	341.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	199.25	199.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	203.25	204 25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	122.75	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.60	99 40
„ „ „ „ „ 3 prc. .	115.50	116.—
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	115.50	116.25
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102.50	103.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	98.—	98.75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	98.40	98.75
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51½ l.	100.50	101.--
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	101.--	101.50
Banku aust: węg. 4½ pr.	101.—	100.80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	101.--	—.—
„ „ „ „ wyl. 4½ pr. .	100.75	101.75
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	97.50	98.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	100.—	100.60
„ „ po 100 zł. „ 1877 „	100.—	100.30
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.25	89.25
z r. 1884 . . .	96.—	96 80
z r. 1866 . . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105.—	105 90
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	143.50	144 50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	198.25	199 25
Clarego po 40 zł. m. k.	58 75	59.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	143.—	143.50
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25.25	26 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	25.—	25 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	64.25	65.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	58.—	58.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.25	18.75
„ „ węg „ po 5 zł.	13.—	13.25
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	——
Salma po 40 zł. m. k.	74.—	74.50
St. Genois po 40 zł, m. k.	70.--	71.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	44.—	47.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. . .	144.—	145.—
„ „ po 50 zł. a. w. . .	70.—	71.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	51.—	53.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . . .	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	124.60	124 85
Paryż za 100 fr.	49.50·—	49.57 5—
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.90.—	5.92 —
„ pełnej wagi	5.87.—	5.89.—
Korona	—.—·—	—.—.—
20-frankówka	9.91.—	9.92 5—.—
Rosyjski półimperyał	—.—·—	—.—.—
Talar związkowy	—.—·—	—.—.—
Srebro	—.—·—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 9669 (2186 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Józefa Studenckiego przeciw Janowi Jeziorskiemu pto 100 zł. z pn. rozpisana została egzekucyjna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 490 ks. gr. gminy miasta Żywca na dzień 9 maja 1894 i na dzień 12 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum 66 zł. wa.

Cena szacunkowa i wywołania 655 zł. wal. austr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Władysław Bogdani.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tus. registraturze.

Żywiec, dnia 10 grudnia 1893.

L. 12447 (2175 3—3)

Dnia 16 maja 1894 i dnia 15 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 510 s. I. w Lubaczowie położonej wyk. hip. 891 objętej, w sprawie i na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Lubaczowie przeciw Iwanowi Nazarko pto 26 zł. 54 ct. wa.

Cena wywołania 520 zł. wa.

Wadyum 10 prc.

Kuratorem wierzycieli nieznanych pan Jan Mańkowski.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, dnia 30 grudnia 1893.

L. 9467 (2184 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Żywcu przeciw masie spadkowej śp. Reginy 1śl. Czerwieńcowej 2śl. Pietraszkowej pto 450 zł. z pn. rozpisaną została egzekucyjna sprzedaż, dawniej Reginy 1śl. Czerwieńcowej 2śl. Pietraszkowej własnością będących, obecnie jako własność małol. Karola Czerwieńca, oraz Alojzy, Józefa, Rudolfa i Emilii Hylińskich zaintabulowanych 3/4 części posiadłości lwh. 685, 2/6 części posiadłości lwh. 640, połowy posiadłości lwh. 740 i 47/420 części posiadłości lwh. 760 ks. gr. miasta Żywiec, na dzień 16 maja 1894 i na dzień 20 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum 244 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 2438 zł. 70 ct. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Władysław Raschke w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tus. registraturze.

Żywiec, dnia 10 grudnia 1893.

L. 719 (2172 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 28 zł. 10 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Mikołaja Pisarczuka w tutejszym sądzie sprzedaż połowy posiadłości lwh. 27 gminy kat. Krywe nad Sanem objętej, dłużnika Iwana Buszowieckiego własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 18 maja 1894 i dnia 22 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Emil Lisowski z Baligrodu.

Wadyum wynosi 128 zł. 73 ct. wa.

Baligród, dnia 3 lutego 1894.

Zl. 7533 (2246 3—3)

Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, dass zur Hereinbringung der Forderung des dr. Moritz Neuman ausgewiesenen Rechtsnehmers der Rachel Neuman von 118 fr. ö. W. peg. die exekutive Feilbietung der laut Grundbuchseinlage nr. 67 des Hauptbuches der Katastralgemeinde Mielnica zu Gunsten des Schuldners Marcus Birkenfeld einverleibten Realität bestehend aus der Bauparzelle Nr. 62 mit dem auf derselben erbauten Wohnhause am 16 Mai 1894 und am 19 Juni 1894 jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude und am zweit dieser Termine auch unter dem Schätzungs zugleich Ausrufspreise 2598 fl. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 260 fl.

Der Grundbu hsauszug und Schätzungsackt sowie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekanten und jener Gläubiger denen Lizitationsbescheit aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnte, und welche nach dem 21 Mai 1892 zur Hipotek gelangen soliten, wird Hr. k. k. Notar Josef Zubek aus Mielnica bestellt.

Mielnica, 12 October 1894.

L. 6189 (2277 2—3)

W dniach 30 kwietnia i 4 czerwca 1894 zawsze o godzinie 11 przed południem odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 33 w Zarzyczu whl. 325 Agnieszki Stec własnej, na rzecz Abrahama Knopfa pto 14 zł. 20 ct.

Cena wywołania 55 zł.

Wadyum 5 zł. 50 ct.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Jan Ślusarczyk w Zarzy zu.

C. k. Sąd powiatowy.

Ulanów, dnia 15 lutego 1894.

L. 7575 (2276 2—3)

Ogłasza się, że w dniach 30 kwietnia i 4 czerwca 1894 o godzinie 10 przed południem zarządzono przymusową sprzedaż jednej trzeciej części realności pod lk. 151 whl. 691 w Ulanowie położonej, Henocha Stroma własnej na rzecz Mojżesza Segala pto 24 zł. 29 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 30 zł.

Wadyum 3 zł.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Ulanów, d. 25 lutego 1894.

L. 1282 (2264 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Mantla w kwocie 14 zł. 26 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 4 maja 1894 o godzinie 10 rano publiczna relicytacya realności wykazem hipotecznym l. 264 objętej, Jana Puchalskiego własnej.

Cena wywołania 20 zł.

Wadyum 2 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 21 lutego 1894.

L. 11763 (2268 2—3)

W dniach 4 maja 1894 i 4 czerwca 1894 odbędzie się się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Lachowce na imię dłużnika Petra Parfana zapisanej whl. 1179 w 1/4 części i whl. 1178 w połowie objętej w Lachowcach położonej, w celu ściągnięcia 71 zł. na rzecz Chaskla Kerznera.

Cena szacunkowa wynosi 85 zł. 50 ct.

Wadyum 8 zł. 55 ct.

Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej, realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany, 20 marca 1894.

L. 1540 (2222 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi kasy oszczędności w Nowym Sączu w kwocie 600 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż ciała hipotecznego whl. 11 gm. Swidnik objętego, wedle karty B. poz. 1 dłużników Karola i Jadwigi ze Sołtysów Szewczyków własnego w dwóch terminach a mianowicie w dniu 16 maja 1894 i w dniu 6 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 277 zł. w. a.

Wyciąg hipoteczny, protokół szacowania sprzedać się mającego ciała hipotecznego, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Barbacki, zaś jego substytutem dr. Chlebowski.

Nowy Sącz, dnia 7 lutego 1894.

L. 307 (2171 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligodzie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy zł. 130 odbędzie się na rzecz Mojżesza Scheinera w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 95 gminy katastr. Tworylne objętej, dłużnika Hrycia Maczyty własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 17 maja i 21 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Tomasz Kopczyński.

Wadyum wynosi 58 zł. 31 ct.

Baligród, 22 stycznia 1894.

L. 1448 (2223 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Stryju w kwocie 291 zł. a. w. z pn. zostanie 6/12 części realności Jana Rudnickiego lk. 220 na Łanach w Stryju wyk. hip. l. 1582 dnia 17 maja i 21 czerwca 1894 o godzinie 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 1018 zł. 75 ct., na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Wadyum wynosi 102 zł.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 23 lipca 1993 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o licytacyi uwiadomieni nie zostali, do rąk kuratora adw. dr. Aichmüllera w Stryju.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, 20 marca 1864.

L. 9869 (2245 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 76 zł. 4 ct. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 464 ks. gr. gm. kat. Iwaniepuste objętej z parceli budowlanej 287 wraz z domem mieszkalnymi, komórką i szopką na niej zbudowanem, tudzież parc. grunt. 703, 704, 705 i 865 się składającego z przynależytościami objętej dłużnika Iwana Tanaryjczuka Nykoły własnej, w dwóch terminach mianowicie dnia 16 maja 1894 i dnia 19 czerwca 1894 każdym razem o godzinie o 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. not. p Józef Zubek w Mielnicy.

Cena szacunkowa wynosi 675 zł.

Wadyum wynosi 67 zł. 50 ct.

Mielnica, 4 grudnia 1893.

L. 8672 (1885 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego w ościańskiego w likwidacyi we Lwowie 20 rat po 24 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 21 maja 1894 i 25 czerwca 1894 zawsze o 10 godz. rano przymusowa sprzedaż realności whl. 660, 661 i 511 w Chorostkowie, Teresy Mostowej, Kohosa Koflera względnie tychże mas spadkowych i Franciszki Pieleszczuk własnych.

Cena wywołania wynosi 800 zł. a. w.

Wadyum 80 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Kopyczyńce, 30 grudnia 1893.

L. 16024 (2030 2—3)

Tarnobrzeski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości ś. p. dr. Józefa Tumidajewicza w kwocie 5 zł. z pn. w. a. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 21 maja i 22 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności lwh. 55 w księdze gr. gm. kat. Domacyny na Herscha Alweisa zapisanej.

Cena wywołania 275 zł.

Wadyum 27 zł. 50 ct.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator adw. dr. Reben w Tarnobrzegu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Tarnobrzeg, 20 marca 1894.

L. 15474 (2029 2—3)

Tarnobrzeski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Mendla Grossa w kwocie 5 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 21 maja i 22 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya 1/4 części realności lwh. 73 w księdze grunt. gm. kat. Nadbrzezie.

Cena wywołania 75 zł.

Wadyum 7 zł. 50 ct.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator adw. dr. Winkler w Tarnobrzegu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Tarnobrzeg, 20 marca 1894.

L. 10093 (2063 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach podaje do wiadomości że na zaspokojenie pretensyi, c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi w resztującej kwocie 15 zł. 72 ct. z pn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 21 maja 1894 i 25 czerwca 1894 zawsze o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności whl. 260 w Chłopówce Tomasza Sokołowskiego własnej.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a.

Wadyum 50 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest c. k. not. w Kopyczyńcach Felicyan Polański.

Kopyczyńce, 30 grudnia 1893.

L. 7239 (2101 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Henryka Zdzańskiego 600 zł. odbędzie się w tut. sądzie dnia 21 maja 1894 i 25 czerwca 1894 zawsze o 10 godz. rano przymusowa sprzedaż realności whl. 204 w Chorostkowie Tytusa Cienciewicza względnie tegoż spadkobierców Maryi Cwiklińskiej i Julii Cienciewicz własnej.

Cena wywołania wynosi 4834 zł. 50 ct. w. a.

Wadyum 483 zł. 45 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania priejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Felicyan Polański c. k. not. w Kopyczyńcach.

C. k. sąd powiatowy.

Kopyczyńce, 30 grudnia 1893.

L. 1183 (2265 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Kaspra Twardowskiego w kwocie 200 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 10 maja 1894 i 14 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya 1/6 części realności wykazem hipotecznym nr. 167 gminy Podedworze objętej nieletniej Franciszki Badurowej własnej.

Cena wywołania 50 zł.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 15 lutego 1894.

L. 6178 (2285 1—3)

C. k. Sąd obwodowy tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności, nieobecnego Antoniego Szlesingera w sumie 1584 zł. 79 ct. a. w. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności w Tarnowie lwh 245 ks. gr. miasta Tarnowa objętej, w połowie do Judy Springa a w drugiej połowie do masy Awigdora Spinnera należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tym w dwóch terminach 11 maja i 8 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 19463 zł. 50 ct. a. w. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za cenę niższą przynajmniej 11000 zł. wynoszącą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1950 zł. a. w.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Tarnów, 28 marca 1894

L. 3402 (2307 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sum 208 zł. i 208 zł. a. w. z pn. na rzecz c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 16 maja 1894 i 21 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 9 przed południem w biurze nr. 15 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Mauryeego i Luizy Zwerdlingów pod l. kons. 675 w Tarnopolu położonej whl. 940 objętej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 10400 zł.

Sprzedaż poniżej tej ceny jednakowoż nie niżej 1/3 części jej, nastąpi dopiero na drugim terminie.

Wadyum 1040 zł.

Bliższe warunki, tudzież wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależytości przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 10 września 1893 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dr. Łoszniowa a p. adw. dr. Csillika zastępcą tegoż.

Tarnopol, 10 marca 1894.

L. 1442 (2297 1—3)

W dniach 4 maja i 8 czerwca 1894 każdym razem o godz. 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya sumy 2046 zł. z 4 prc od 1 listopada 1890 w stanie biernym realności lk. 58 b w Jarosławiu położonej lwh. 1489 gm. kat Jarosław objętej na rzecz Maryi Spiegel wpisanej na zaspokojenie pretensyi Fischla Zangena w kwocie 250 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 2046 zł.

Wadyum 204 zł.

Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Nebenzahla z Jarosławia.

Wyciąg hipoteczny oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Jarosław, dnia 15 marca 1894.

L. 770 (2303 1—3)

Dnia 7 maja 1894 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 8 czerwca 1894 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya połowy realności w hip. 44 gm. Hańkowce objętej Ila Bojczuk i realności wyk. hip. 115 gm. Hańkowce spadkobierców Dmytra Czarnopyski własnych na rzecz Dawida Rosenbecka pto 90 zł. w. a. z przynależytościami.

Ceny wywołania 210 zł. i 80 zł.

Wadya 21 zł. i 8 zł.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony dr. Rosenbeck adw. w Śniatynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Śniatyn, 14 lutego 1894.

L. 1259 (2299 1—3)

W dniach 10 maja 1894 i 14 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności Jakima Kaczmara vel Kaczmaryka własnej pod lk. 75 w Lubieniach położonej, wykazem hipotecznym l. 203 księgi grunt. gminy Lubienie objętej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 73 zł. 9 ct.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono Ludwika Dellera z Krakowca.

Protokół zastawniczego opisania, oszacowania i bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Krakowiec, 23 lutego 1894.

L. 954 (2256 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia hipotekowanej wedle wyk. hip. księgi gruntowej dla gminy Brzeżany l. 354 karty C. poz. 1, 3, 6, 8, 13 i 20 pretensyi Anny Fried w kwocie 1050 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 12 w dniu 16 maja 1894 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż 7/28 części realności pod lk. 99 w Brzeżanach mieście położonej wedle wyk. hip. księgi gruntowej dla gminy Brzeżany l. 354 karty B. poz. 2 i 5 własność dłużnika Nachmana Scharera względnie tegoż objętej masy spadkowej stanowiących.

Cena wywołania wynosi 1552 zł. 82½ ct.

Wadyum ustanowiono na kwotę 156 zł.

Wyżej wymienione 7/28 części realności pod lk. 99 w Brzeżanach sprzedane będą przy powyższym terminie także i niżej ceny wywołania.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane, tudzież tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 15 października 1890 jako dniu wystawienia extraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze, w tej sprawie zapaść mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego tus. uchwałą z 13 grudnia 1890 l. 6217 kuratora w osobie p. adw. dr. Czajkowskiego jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 17 marca 1894.

L. 2059 (2263 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 90 zł. 28 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 10 maja i 12 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności wykazami hipotecznymi nr. 15, 53, 54 gminy Trawniki objętej Honoraty Grudak, Zofii i Jana Gąsiorków własnej.

Cena wywołania co do pierwszej realności 1000 zł., co do drugiej 300 zł., co do trzeciej 100 zł.

Wadyum 100 zł., 30 zł., ewentualnie 10 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 1 lutego 1894.

L. 444 (2243 3—3)

Odbędzie się o godz. 10 rano dnia 10 maja 1894, powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 14 czerwca 1894 nawet poniżej licytacya realności l. 456 wyk. hip. 646 księgi Budzanów Julii Maryńczukowej własnej, na rzecz Samuela Fellnera pto 100 zł. z pn.

Cena wywołania 235 zł.

Wadyum 23 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Budzanów, 26 lutego 1894.

L. 24331 (2242 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Złoczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 325 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności w Krasnem położonej wedle wyk. hip. l. 196 gminy Krasne Schulima Marfeld własnej w tutejszym sądzie na rzecz Hersza Majera, na dniu 24 kwietnia 1894 i na dniu 29 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie, i że realność ta na pierwszym za cenę wywołania 325 zł. lub wyżej tejże, na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Poręczne 10 prc. ceny oceniania.

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiono adwokata dr Wittlina w Złoczowie.

Złoczów, dnia 15 lutego 1894.

Konkursa.

L. 721 (2141 2—3)

Wskutek rozporządzenia prześwietnej c. k Dyrekcyi loteryjnej we Wiedniu z dnia 19. marca 1894 l. 484 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę bezpłatnego praktykanta przy c k. Urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Współubiegający się winien wnieść do tegoż Urzędu własnoręcznie w języku niemieckim pisaną prośbę, zaopatrzoną marką stemplową na 50 ct. najpóźniej do 26 kwietnia r. b. i wykazać:

1) ukończony 17 rok życia,

2) z dobrym postępem ukończoną 4 klasę gimnazyalną lub realną i

3) dokładną znajomość języka niemieckiego i polskiego tak w słowie jak też i w piśmie.

Z c. k. Urzędu loteryjnego dla Galicyi i Bukowiny.

We Lwowie, dnia 30 marca 1894.

L. 87 (2282 1—3)

Celem obsadzenia posady rabina dla izraelickiej gminy wyznaniowej Jasielskiej, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie czterysta zł. (800 koron).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, mają najdalej do 15 maja b. r. wnieść podania swe należycie udokumentowane na ręce Przełożeństwa izr. gminy wyznaniowej w Jaśle, w których wykazać mają stopień wykształcenia, mianowicie, że odpowiadają rozporządzeniu wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 7 marca 1892 l. 7025.

Kandydaci władający biegle językiem polskim będą mieli pierwszeństwo.

Koszta podróży za przybycie w celu wygłoszenia kazania próbnego, tylko temu kandydatowi będą wynagrodzone, któremu posada udzieloną zostanie.

Jasło, 1 kwietnia 1894.

Przełożony izr. gminy wyznaniowej.
Naftali Welfeld.

L. 1391 (2284 1—3)

Konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej w Kolbuszowej z płacą roczną 1200 zł.

Warunki przyjęcia są następujące: nieprzekroczony 40 rok życia, obywatelstwo austryackie, nieskazitelność charakteru i ukończone studya prawnicze.

Podania wniesione być mają do Wydziału powiatowego w Kolbuszowej do dni 30 od dnia ogłoszenia.

Kolbuszowa, dnia 2 kwietnia 1894.

Zl. 26977 (2305)

Concurs-Ausschreibung

für die Aufnahme in die k. k. Landwehr-Cadettenschule in Wien.

Mit Beginn des Schuljahres 1894/95 werden in die Landwehr-Cadettenschulei n Wien, welche aus drei Jahrgängen besteht, in den I. Jahrgang beiläufig 120, in den II. Jahrgang beiläufig 20 Aspiranten zur Aufnahme gelangen.

Die Aufnahmsbedingungen für alle Jahrgänge sind im allgemeinen folgende:

1. Staatsbürgerschaft in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern.
2. Die physische Eignung.
3. Ein in jeder Beziehung befriedigendes sittliches Verhalten, makelloses Vorleben.
4. Für den I. Jahrgang:
   das erreichte 15 und noch nicht überschrittene 18 Lebensjahr;
   für den II. Jahrgang:
   das erreichte 17 und noch nicht überschrittene 20 Lebensjahr.

In rücksichtswürdigen Fällen bilden Altersdifferenzen bis zu vier Monaten kein Hindernis für die Zulassung zur Aufnahmsprüfung. Die Ertheilung weitergehender Nachsichten ist dem Ministerium für Landesvertheidigung vorbehalten; für den-Eintritt in den I. Jahrgang der Landwehr Cadettenschule wird jedoch unbedingt das erreichte 15 Lebensjahr gefordert.

Die Assentierung der aufgenommenen Aspiranten findet erst nach vollständiger Absolvierung der Landwehr Cadettenschule, das ist beim regelmässigen Austritte aus derselben, statt.

5. Für den I. Jahrgang:
   der Nachweis einer mit mindestens „genügendem" Erfolge absolvierten 5 Clase;
   für den II. Jahrgang:
   der Nachweis einer mit wenigstens „genügendem" Erfolge absolvierten 6 Classe einer Realschule oder eins Gymnasiums oder aber des entsprechenden Jahrgangs einer dieser Schulen gleichgestellten Lehranstalt.

Bewerber, welche nur vier, beziehungsweise fünf Mittelschulclassen absolviert haben werden ausnahmsweise zur Aufnahmsprüfung in den betreffenden I. oder II. Jahrgang zugelassen, wenn sie einen mindestens befriedigenden Erfolg nachweisen.

6. Die befriedigende Ablegung der vorgeschriebenen Aufnahmsprüfung.
7. Eine Aufnahme in den III. Jahrgang der Landwehr Cadettenschule könnte nur ausnahmsweise, soweit Raum vorhanden ist, solchen Aspiranten zugestanden werden, welche das 20 Lebensjahr nicht überschritten haben, den Nachweis der absolvierten höchsten Classe einer Mittelschule liefern, und die Aufnahmsprüfung aus dem im II. Jahrgange der Cadettenschule vorgeschriebenen Gegenständen entsprechend ablegen.
8. Die Übernahme der Verpflichtung betreffs Verlängerung der Activdienstzeit im Sinne des §. 21 des Wehrgesetzes*).
9. Die Übernahme der Verpflichtung für Anschaffung und Erhaltung der vorgeschriebenen Ausstattungsgegenstände aus eigenen Mitteln zu sorgen.
10. Der rechtzeitige Erlag des für Schulzwecke bestimmten Beitrages (Schulgeldes) und zwar:
   a) für Söhne von Officieren, evangelischen und griechisch orientalischen Militär Geistlichen, Auditoren, Militär-Ärzten Truppen-Rechnungsführern, Militär-Beamten und Unterofficieren des activen, des Ruhe, und des Invaliden-Standes des k. u. k. Heeres der Kriegsmarine und der k. k. Landwehr (Söhne von Officieren in der Evidenz der k. k. Landwehr nur dann, wenn die letzteren im Versorgungsgenusse stehen) 12 fl. jährlich,
   b) alle übrigen Zöglinge 60 fl. jährlich.

Das Schulgeld ist von den Zöglingen, beziehungsweise deren Angehörigen halbjährig im vorhinein am 1 October und am 1 April beim Schul-Commando zu erlegen.

Der Schul Commandet kann den mindern bemittelten Zöglingen oder Angehörigen derselben in berücksichtigungs-würdigen Fällen gestatten, das Schulgeld innerhalb des Schuljahres in Monatraten zu erlegen.

Unter besonderen rücksichtswürdigen Verhältnissen und dem Nachweise der Mittellosigkeit der betreffenden Eltern oder Erhalter der Aspiranten, kann um einen Nachlass vom Schulgelde beim Ministerium für Landesvertheidigung die Bitte gestellt werden.

11. Solchen Aspiranten welche Eignung, Lust und Liebe für die Reiterwaffe besitzen und über eine bleibende Zulage von mindestens 20 fl. per Monat verfügen können, wird nach Absolvierung der Landwehr-Cadettenshule der Eintritt in die Landwehr-Cavallerie ermöglicht.

Die nach beigesetztem Formulare ausgefertigten Aufnahmsgesuche sind bis längstens Ende Juli l. J. beim Commando der k. k. Landwehr-Cadettenschule in Wien (V. Spengergasse 20) einzubringen.

Denselben sind beizulegen:

1. Der Taufschein;
2. der Heimatsschein;
3. das von einem activen graduierten Arzte des k. und k. Heeres, der Kriegsmarine, der kk. oder königl. ungarischen Landwehr auszufertigende ärztliche Gutachten über die körperliche Eignung des Bewerbers für die Militär-Erziehung;
4. das ganzjährige Schulzeugnis für das Schuljahr 1893/94, beziehungsweise das letzte Schulzeugnis;
5. das Impfzeugnis (dieses nur dann, wenn die Impfung nicht schon im Gutachten [Punkt 3] bestätigt ist);
6. das von der politischen oder von der Polizeibehörde des Aufenthaltsortes des Bewerbers ausgestellte Sittenzeugnis (dieses nur dann, wenn im Schulzeugnis die entsprechende Angabe über das befriedigende sittliche Verhalten mangelt, oder wenn der Eintritt in die Cadettenschule nicht unmittelbar aus einer öffentlichen Schule erfolgen sollte).

Unvollständige oder verspätet einlangende Gesuche werden nicht berücksichtigt.

Nach Beginn des Schuljahres findet keine Aufnahme mehr statt.

Die Bewerber um Aufnahme werden vor dem Beginn des Unterrichtes 4 bis 5 Wochen der ersten militärischen Ausbildung unterzogen.

Nähere Auskünfte über die Aufnahme in die Landwehr-Cadettenschule können beim Commando derselben eingeholt werden.

(Praes. Nr. 739 ex 1894).

* Die Zöglinge der Landwehr Cadettenschule haben für jedes daselbst vollendete Schuljahr ein Jahr im Präsenzdienste activ zu dienen. Jene, welche vorzeitig aus der Cadettenschule austreten, unterliegen keiner Verlängerung der Präsenzdienstpflicht.)

(Beilage zur Concurs-Ausschreibung). Formular.

An
das k. k. Comando der Landwer-Cadettenschulle
in
Wien

| 50 kr. Stempel |

Ich bitte um die Aufnahme meines Sohnes Edmund N. in den I. (II. oder III.) Jahrgang der k. k. Landwehr-Cadettenschule.

Als Aufnahms Documente lege ich bei:
a) Taufschein meines Sohnes Edmund;
b) den Heimatschein desselben;
c) das militär-ärztliche Gutachten und
d) das ganzjährige Schulzeugnis für das Jahr 1893/94.

Ich erkläre das mir die Bestimmungen der Vorschrift über die Aufnahme von Bewerbern in die k. k. Landwehr-Cadettenschule bekannt sind und verpflichte mich, allen daselbst gestellten Bedingungen genau nachzukommen falls mein Sohn in die Cadettenschule aufgenommen wird.

Schliesslich füge ich bei dass ich meinem Sohne Edmund während der Frequentierung der Cadettenschule eine monatliche Zulage. . Gulden zuwenden werde. (Eventuell: „dass ich meinem Sohne eine bestimmte Zulage zuzuwenden nicht in der Lage bin„.)

N, am . . ten . . . 1894.

N. N.
(Angabe der Adresse des Bitstellers)
oder:

Mein Mündel besitzt eigenes Vermögen und erhält aus demselben eine Subsistenzbeihilfe monatlicher . . (Eventuell: besitzt kein Vermögen.

N., am . . ten . . 1894.

N. N. als Vormund.
(Angabe der Adresse)

Anmerkung: 1. Das Gesuch und das ärztliche Gutachten sind mit einem 50 kr. Stempel zu versehen.
2. Mangelt im ärztlichen Gutachten die Bestättigung der Impfung, su ist auch das Impfungszeugnis dem Gesuche beizulegen.
3. Hat der Bewerber das ganzjährige Schulzeugnis noch nicht erhalten so ist das halbjährige dem Gesuche beizuschliessen und das ganzjährige Zeugnis bei Einberufung zur Aufnahmsprüfung der Prüfungs-Commission vorzulegen.

L. 889 (2283 1—3)

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Żółkwi rozpisuje się niniejszem konkurs. Posada nadana będzie na razie prowizorycznie z płacą roczną 1200 zł. w. a.

Kompetenci winni przedłożyć:

1. dowód ukończonych studyów prawniczych,
2. poświadczenie dotychczasowego zajęcia,
3. metrykę chrztu,
4. oświadczenie iż poddają się obowiązującemu w żółkiewskim Wydziale powiatowym regulaminowi służbowemu, oraz
5. wykazać się dokładną znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w mowie i piśmie.

Podanie własnoręcznie pisane i w powyższe dokumenta zaopatrzone wnosić należy do Wydziału powiatowego na ręce podpisanego Prezesa najdalej do końca kwietnia 1894.

Z Wydziału powiatowego.
Żółkiew, 29 marca 1894.
Prezes Starzyński.

(2304 1—3)

Miejsce sądowego pisarza w Delatynie z płacą 20 do 25 zł. miesięcznie, jest zaraz do obsadzenia, nadesłać należy odpisy świadectw.

L. 57 (2250 3—3)

Sąd tutejszy potrzebuje zaraz zdolnego dyetaryusza do prowadzenia ksiąg gruntowych z płacą dzienną 1 zł.

Ustrzyki, 1 kwietnia 1894.

L. 875 (2289 1—3)

Opróżniona jest posada adjunkta sądowego przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Podania o tę, ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym lub powiatowym, opróżnić się mogącą posadę adjunkta, wnieść należy do 25 kwietnia 1894 do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.
Nowy Sącz, 3 kwietnia 1894.

L. 48 (2266 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Boryni poszukuje dwóch biegłych pisarzy z miesięczną płacą po 25 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 8 dni.

Borynia, 2 kwietnia 1894.

Wyroki prasowe.

L. 2576 (2287)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako prasowy w Wadowicach zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi państwa wadowickiej orzeka:

Artykuł pisma ulotnego „Bogiem a prawdą" wydanego przez ks. Stojałowskiego pod tytułem „Historya ostatnich chwil" od słów „Prześladowania i nadużycia władzy nie są dla nas nowością" do słów „nim to nastąpi prosimy szanownych czytelników o cierpliwość i wytrwałość" oraz artykuł „Ostatni zamach Badeniego" od słów „hr. Badeni Namiestnik Galicyi" do słów „Resztę dowodów dla braku czasu odkładamy na później" uzasadniają istotę czynu występków z §§ 300 i 303 uk.

Zakazuje się w myśl § 493 pk rozszerzanie pomieni onych dwóch artykułów.

Wadowice, 31 marca 1894.

Kuratele.

L. 2407 (2244 3—3)

Antoni Kasztelański z Toporowa uznany marnotrawnym i kuratorem ustanowiono Łukasza Czuczmana z Toporowa.

Łopatyn, 22 marca 1894.

L. 3489 (2205 3—3)

Pańko Semanyszyn z Paszkowiec uznany został marnotrawcą i niewłasnowolnym. Kuratorem ustanowiono Iwana Kot.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 22 lutego 1894.

L. 1347 (2173 3—3)

Ustanowiona nad Wiktoryą Homińską z Krościenka kuratela z powodu marnotrawstwa została uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 10 marca 1894 l. 2049 uchyloną.

C. k. Sąd powiatowy.

Krościenko, 22 marca 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6395 (2255 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Leona Islera, że dla niego w sporze wekslowym Bolesława Niedzielskiego przeciw niemu pcto 1300 zł. aw. z. pn. wszczętym skargą de praes. 17 stycznia 1894 l. 1160 kuratorem ad actum adwokata Dra Piotra Forysta w Tarnowie z substytucyą adw. dra Jana Steca w Tarnowie ustanowiono i, że wydany nakaz zapłaty z dnia 18 stycznia 1894 l. 1160 kuratorowi doręczono.

Tarnów, dnia 29 marca 1894.

L. 3938 (2089 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Szlomę Lieblinger, że rezolucyę swoją z dnia 3 lipca 1892 l. 3938 dozwolił na podstawie ustępstwa z daty Tarnopol 26 czerwca 1889 przez Szlomę Lieblinga na rzecz Hersza Kupferschmieda zeznanego a następnie ustępstwa z daty Kozowa, 17 maja 1892 przez Hersza Kupferschmieda na rzecz Józefa Rothsteina wystawionego, intabulacyę przeniesienia egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 95 zł. z pn. w stanie biernym realności wyk. hip. l. 297 ks. gr. gminy kat. Wybudów objętej, masy spadkowej śp. Iwana Mareinów własnej, dla Szlomy Lieblinga zaintabulowanego na karcie ciężarów tejże realności na rzecz Józefa Rothsteina i że dla niego Markusa Pfefera z Kozowy kuratorem ustanowił.

Kozowa, 3 lipca 1892.

L. 13549 (2262 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. dla spraw cywilnych w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Izraela Leibę Torbego, że przeciw niemu wniosła Rozalia Schudmak skargę de praes. 29 marca 1894 l. 13549 o 120 zł., że na skutek tego ustanowiono dla niego kuratorem adwokata dr. Tillesa z Krakowa i do rozprawy sumar. na tę skargę termin na dzień 9 maja 1894 wyznaczono.

Wzywa się zatem Izraela Leibę Torbego, aby przed 9 maja 1894 temuż kuratorowi potrzebnej udzielił informacyi lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej skutki swej nieostrożności sam sobie przypisze.

Kraków, 30 marca 1894.

L. 5540 (2254 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Pawlika, iż dlań w sprawie egzekucyjnej Leiba Angera przeciw niemu o 42 zł 50 kr. wa. z. pn. kuratorem adw. dra Wojciecha Busia w Tarnowie ze substytucyą adw. dra Jana Steca ustanowiono i kuratorowi uchwałę z dnia 11 stycznia 1894 l. 643 doręczono.

Tarnów, dnia 22 marca 1894.

L. 1698 (2269 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dukli zawiadamia Pawła Ziębkę z Lubatowy z życia i miejsca pobytu nieznanego, iż w skutek skargi Szyi Parnesa z Dukli przeciw niemu pto 330 zł. z pn. wniesionej, termin do roz prawy ustnej drobiazgowej na dzień 2 maja 1894 o 8 rano wyznaczony i dla niego kurator w osobie p. Minkusiewicza c. k. notaryusza w Dukli ustanowiony został.

Wzywa się przeto Pawła Ziębkę, aby wskazał sądowi pełnomocnika lub udzielił kuratorowi potrzebnej informacyi, gdyż inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie będzie musiał przypisać.

Dukla, dnia 9 marca 1894.

L. 16071 (2247 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokalu zawiadamia Rozalię Zitzmann zamężną Mohr, Jana Zitzmanna, Anielę, Zitzmann zamężną Worońska, i Karolinę Zitzmann zamężną Ziembicka, z miejsca pobytu i życia niewiadomych, że Ignacy Zitzmann wniósł przeciw nim i na pierwszem miejscu zapozwanej Maryanie Zitzman zamężnej Tarachowskiej dnia 20 kwietnia 1893 l. 6022 w tutejszym sądzie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwot 40 zł., 40 zł., 40 zł. i 40 zł. ze stanu biernego ciała hipotecznego Nr. 42 księgi gruntowej gminy katastralnej Tartaków, na który to termin do rozprawy ustnej na 16 kwietnia 1894 godzina 9 rano B. 3 tutejszego sądu wyznaczono.

Ponieważ powyżsi współpozwani z miejsca pobytu i życia są niewiadomi, ustanowiono tymże adwokata dra Pawłowskiego w Sokalu kuratorem. Wzywa się rzeczonych współpozwanych aby na terminie powyższym osobiście stanęli bądź temu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielili, lub innego zastępcę sobie wybrali i Sądowi wskazali, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Sokal, 2 marca 1894.

L. 37071 (2047 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Breindlę Thornową, iż w celu doręczenia jej t. s. uchwały tabularnej z 16 czerwca 1893 l. 17727 zarządzającej zanotowanie na karcie A. wykazu hip. realności pod l. k. 337 dz. VIII w Krakowie, iż dom frontowy w tejże realności za pustkę uznany został, ustanowiono dla niej kuratora ad actum w osobie adw. dr Adama Bobilewicza w Krakowie.

Kraków, 3 listopada 1893.

L. 4601 (2054 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Jana Martulę tudzież spadkobierców jego z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że Dawid Wassermann przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej 25 zł. prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 17 marca 1894 l. 4601 zadość uczyniono, oraz ustanowił sąd dla pozwanego kuratora w osobie adw. dr. Blumenfelda i polecą pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, dnia 17 marca 1894.

L. 6849 (2045 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Bolesława Gurskiego, że przeciw niemu wniósł Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie pozew de praes. 20 czerwca 1893 l. 20995 o zapłatę kwoty 99 zł 61 ct a. w. z. pn., który doręczonym został równocześnie ustanowionemu dla tegoż kuratorowi p. adw. dr Gluzińskiemu w Krakowie z substytucyą p. adw. dra Szwarca w Krakowie i poleca Bolesławowi Gurskiemu, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i Sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniechania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 2 marca 1894.

L. 1305 (2082 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Karola Saja a w razie jego śmierci jego nieznanych spadkobierców, iż z powodu pozwu wniesionego przez Emila Zalipskiego dnia 13 lutego 1894 do l. 1305 przeciw Edwardowi Kisielowi i Karolowi Saj o uznanie służebnictwa przechodu, przejazdu i przepędu bydła, okupu, mienia okien, wprowadzania wody deszczowej przez par. gr. l. kat. 10789 w skład wh. 845 wchodzącej na rzecz realności n. a. 123 w Złoczowie położonej, celem zastępywania Karola Saja względnie jego spadkobierców w przeprowadzić się mającym sporze, został ustanowionym na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem tutejszy adwokat dr. Billet z przydaniem mu na zastępcę dr. Wittlina adw. w Złoczowie.

Wzywa się przeto pozwanego Karola Saja, względnie jego spadkobierców, aby do ustanowionego kuratora się zgłosili i jemu swe środki obrończe podali, gdyż w razie przeciwnym wynikłe złe skutki sobie samym przypisać będą musieli.

Złoczów, 24 lutego 1894.

L. 20132 (2042 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wzywa nieznanego z życia i miejsca pobytu Jędrzeja Wilkosza, syna Szczepana i Magdaleny z Czapkowskich małż. Wilkoszów, urodzonego dnia 28 listopada 1839 w Dębnikach pod Krakowem, który według zeznań zaprzysiężonych świadków Józefa Łuczaka i Józefa Wilkosza z Dębnik miał się w styczniu r. 1863 wydalić do powstania polskiego i od tego czasu nie powrócił, ani żadnej o sobie wiadomości nie udzielił, aby w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej“ licząc, tut. sądowi lub ustanowionemu dlań kuratorowi w osobie adw. dr. Tadeusza Raczyńskiego w Krakowie udzielił o sobie wiadomości, ile że w razie bezskutecznego upływu tego terminu na ponowne żądanie Zofii Sasowskiej, Maryanny Kałuskiej i Anny Sobierajskiej za zmarłego uznanym zostanie.

Kraków, dnia 23 czerwca 1893.

L. 17911 (2281 1—3)

Ustanowienie jednego pocztowego na czas od 1 kwietnia do końca września 1894.

Jezdne od konia za miriameter ustanawia się na czas od 1 kwietnia do końca września 1894 jak następuje:

W dawniejszym obwodzie	za jazdy extrapocztą zł.	ct.	pocztą zwyczajną zł.	ct.
Kraków-Sanok Wadowice	1	07	—	89
Lwów, Rzeszów, Nowysącz, Tarnów	1	02	—	85
Przemyśl, Stanisławów, Żółkiew	1	—	—	83
Kołomyja, Sambor, Stryj	—	97	—	81
Brzeżany, Czortków, Tarnopol, Złoczów	—	96	—	80

Należytość za wóz kryty wynosi połowę, za nieokryty czwartą część jezdnego od konia i miriametra.

Czestne dla pocztyliona i należytość za smarowanie woza pocztowego pozostają niezmienione.

Lwów, dnia 31 marca 1894.

L. 44301 (2041 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie w sprawie Julianny Palkowej pko Józefowi Sapińskiemu i Stanisławie Gorzkowskiej o 150 zł. z pn. zawiadamia Stanisławę Gorzkowską, iż tus. uchwałą z dnia 5 maja 1893 l. 13212 którą przyznano adw. dr. Serafinowi Chmurskiemu koszta jej zastępstwa w kwocie 24 zł. 25 ct. wa. doręczoną została sybstytutowi kuratorowi adw. dr. Bronisławowi Olearskiemu w Krakowie tus. uchwałą z 3 kwietnia 1891 l. 8409 ustanowionemu i poleca jej, aby temuż substytutowi kuratora potrzebnych środków obrony dostarczyła, lub innego pełnomocnika sobie ustanowiła i sądowi o tem doniosła, gdyż w przeciwnym razie skutki tego zaniedbania sama sobie przypisze.

Kraków, dnia 29 grudnia 1893.

L. 1671 (2097)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 17 lutego 1894 l. 1056 wpisano dnia 13 marca 1894 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę „Ludwik Włodek handel towarów korzennych i win w Brzeżanach“ jak Tom I pag. 153 i 154 poz. 77 której właścicielem jest Ludwik Włodek zamieszkały w Brzeżanach.

Brzeżany, 17 marca 1894.

L. 962 (2249 3—3)

Sąd powiatowy Tarnobrzeski zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Wojtowicza, iż Józef i Maryanna Hałkowie wytoczyli mu pozew o 100 zł.

Wzywa się Marcina Wojtowicza, by na terminie dnia 24 kwietnia 1894 do rozprawy wyznaczonym osobiście stanął lub ustanowionemu kuratorowi adw. Surowieckiemu potrzebnych informacyi udzielił, inaczej skutki zaniedbania sam poniesie.

Tarnobrzeg, 25 stycznia 1894.

L. 5575 (2049)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Związek handlowy kółek rolniczych w Krakowie, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką“, iż na walnem zgromadzeniu tegoż stowarzyszenia w dniu 15 lipca 1893 odbytem uchwalono następujące zmiany statutu:

§ 15 który brzmi:

„Rok administracyjny zaczyna się z dniem 1 stycznia, kończy się z dniem 31 grudnia każdego roku“

opiewać ma:

„Rok administracyjny zaczyna się z dniem 1 lipca, a kończy się z dniem 30 czerwca każdego roku.“

Zdanie pierwsze § 21 opiewające:

„Zwyczajne walne zgromadzenie odbywa się raz na rok w pierwszej połowie każdego roku“

brzmi obecnie:

„Zwyczajne walne zgromadzenie odbywa się raz na rok w drugiej połowie każdego roku kalendarzowego z wykluczeniem miesięcy letnich.“

Dalsza zaś osnowa tego paragrafu pozostaje niezmienioną.

Ustęp pierwszy § 24 o brzmieniu dotychczasowem:

„Walne zgromadzenie w przepisany sposób zwołane jest ważne, jeżeli na niem jest obecna przynajmniej czwarta część członków“

brzmieć ma obecnie:

„Walne zgromadzenie w przepisany sposób zwołane jest ważnem, bez względu na ilość obecnych członków.“

Wobec tej zmiany ustęp drugi § 24 poczynający się od słów: „Jeżeliby walne zgromadzenie“ kończący się słowami: „na liczbę członków obecnych“ i ustęp trzeci tegoż paragrafu, poczynający się od słów: „Na tem drugiem“, a kończący słowami: „Walnego zgromadzenia“ odpadają, a dawny ustęp czwarty tego § 24 zaczynający się od słów: „Uchwały zapadają“ a kończący się słowy: „lub zmiany jego statutu (§ 42)“ tudzież ustęp piąty tego samego paragrafu, zaczynający się od słów: „Głosowanie odbywa się“ a kończący się słowami: „imiennie lub kartkami“ pozostają niezmienione i wchodzą jako ustęp drugi i trzeci § 24.

C. k. Sąd krajowy.

Kraków, dnia 23 lutego 1894.

L. 11396 (2165 1—3)

W depozycie tutejszosądowym pozostają w przechowaniu od przeszło 30 lat:

1. na rzecz masy A. Rosnera przeciw Jurzakowi 12 zł.
2. na rzecz masy Stefana Więzika 67 zł. 36 ct.
3. na rzecz masy Zofii Chrapkowej 11 zł. 82 ct.
4. na rzecz masy Józefa Kunza przeciw Krzysztofowi Schugowi 18 zł. 37 ct.
5. na rzecz masy kościoła w Lipniku przeciw Tomaszowi Macherowi 9 zł. 25 ct.
6. na rzecz masy Mośka Tanenzapfa przeciw Jrzemu Krebok 10 zł. 57 ct.
7. na rzecz masy Jana Spatziera przeciw Jerzemu Jenknerowi 11 zł. 55 ct.
8. na rzecz masy Jana Sabińskiego przeciw M. Blau 14 zł. 31 ct.
9. na rzecz masy Jana Friedla 5 zł. 50 ct. i 6 zł. 73 ct.
10. na rzecz masy Jakóba Bobińskiego 14 zł. 70 ct.
11. na rzecz masy Jakóba Barbera 30 zł. $32^1/_2$ ct.
12. na rzecz massy Stefana Dobiji przeciw Tomickiemu 7 zł.
13. na rzecz masy Tomasza Koniora 13 zł. 65 ct.
14. na rzecz masy Karola Humborga 22 zł. 69 ct.

Ponieważ miejsce pobytu właścicieli tych depozytów a względnie ich prawonabywców wiadomem nie jest, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby prawa własności do takowych sobie rościli, by w ciągu roku 6 tygodni i 3 dni od dnia niżej podanego z takowemi się zgłosili i należycie je wykazali, gdyż w razie niezgłoszenia się lub niewykazania praw swoich, depozyta te za przepadłe na rzecz skarbu państwa uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 21 marca 1894.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.